Należytość pocztowa opłacona gotówką.
WYDANIE IV, III. II.
Rok XVI. Kraków, wtorek 21 marca 1933 Nr. 80

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Urzędowy komunikat o rozmowach w Rzymie

Rzym, 19. 3. (Kl) W sprawie rozmów angielsko-włoskich wydany został komunikat, który głosi: Po gruntownej i wyczerpującej wymianie zdań między premjerem MacDonaldem, Simonem i Mussolinim nad ogólną sytuacją polityczną w rozmowach tych zbadano również plan, opracowany przez premjera włoskiego w sprawie porozumienia nad głównemi kwestjami politycznemi, zmierzający do współpracy mocarstw zachodnich, celem zapewnienia Europie i całemu światu pokoju w duchu paktu Kellogga i deklaracji w sprawie niestosowania przemocy.

Powrót via Paryż

Rzym, 19. 3. (Kl.) Premjer angielski i minister spraw zagranicznych wyjeżdżają z Rzymu jutro rano przez Paryż, gdzie zatrzymają się celem odbycia konferencji z premjerem francuskim.

Rada Partyjna Światowego Zw. Rewizjonistów w Katowicach

Katowice. 19. 3. ŻAT. Otwarcie sesji Rady Partyjnej Światowego Związku Rewizjonistów nastąpi jutro, w poniedziałek o godz. 10-tej rano w hotelu „Pod Wypoczynkiem". Dotąd przybyło do Katowic 40 delegatów z Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Palestyny, Francji, Belgji, Bukowiny i Litwy.

Dziś odbyły się wstępne narady poszczególnych grup delegatów. Na czoło zagadnień konferencyj wysuwa się sprawa prymatu dyscypliny rewizjonistycznej. Przeciw stanowisku Żabotyńskiego w tej sprawie wystąpi silna opozycja. Większość rady jest za udziałem w Kongresie sjonistycznym, jednak narazie niewiadomo, pod jakimi warunkami. Jutro przybędą Żabotyński i Lichtheim.

Sumienie świata budzi się...

Ameryka potępia niemieckie metody gwałtu

Nowy Jork, 19. 3. (R) Ostatnie wydarzenia w Niemczech, a przedewszystkiem prześladowanie ruchu pacyfistycznego wywołały zmianę nastroju ludności amerykańskiej wobec Niemiec. Dzienniki jednomyślnie potępiają metody walki z przeciwnikami politycznymi, stosowane przez rząd Hitlera, a walka, wypowiedziana pacyfistom niemieckim wznieciła falę oburzenia całej ludności amerykańskiej. W wielu miastach odbyły się wczoraj i dziś demonstracje antyniemieckie. W Filadelfji demonstranci powybijali szyby w konsulacie niemieckim.

Dr. Luther ambasadorem w Stanach Zjedn.

Berlin. 19. 3 (Sch) Dawny prezydent Banku Rzeszy dr. Luther mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie na miejsce ustępującego v. Prittwitza.

Masowe rugi Żydów w Niemczech

Praga (ŻAT) Z Berlina donoszą, że przeprowadzane są masowe rugi żydów z urzędów państwowych i samorządowych, z teatrów i wszelkich stanowisk społecznych. Setki wysoce wykształconych i utalentowanych osobistości żydowskich usunięto ze stanowisk, odbierając im wszelką możność zarobkowania.

Obecnie rozpoczęły się rugi żydów w adwokaturze i sądownictwie. Do tej pory nie wiadomo jak szerokie kręgi ta akcja zatoczy. Analogiczne rugi przeprowadzane są we wszystkich szpitalach publicznych. Komisarz miasta Berlina dr. Lippert oświadczył wyraźnie przez radjo, że „szpitale miejskie są zażydzone, więc żydów należy usunąć". Analogiczne tendencje ujawniają również inne samorządy niemieckie, co grozi podcięciem egzystencji tysięcy żydów zatrdnionych w zawodach wyzwolonych.

Berlin (ŻAT) Pod nagłówkiem „Einigungs-Aktion im Kultusministerjum" „Voelkische Beobachter" donosi, iż w departamencie szkół wyższych usunięto 7 radców ministerjalnych. Pozatem usunięty został referent personalny dla wyższych uczelni dr. Windelbaed, którego zastąpi nacjonalista prof. Achelis z Lipska. Prof. Achelis ma za zadanie „odżydzenie wyższych uczelni pruskich".

M. in. z departamentu dla szkolnictwa wyższego usunięty został radca Lange oraz radczyni Heinemann, Żydzi, którzy należeli do socjal-demokracji.

PRZYMUSOWY URLOP, USUNIĘCIE ZE STANOWISKA, SAMOBÓJSTWO.

Berlin. (ŻAT.) Nadradca rządowy dr. Otto Nathan, Żyd, usunięty został ze stanowiska, które zajmował w niemieckim ministerstwie gospodarki. Dr. Nathan jest wybitnym ekonomistą i w ciągu ostatnich lat był na specjalne zlecenie radcą gospodarczym rządu Stanów Zjednoczonych.

Intendent nowego teatru w Królewcu dr. Fritz Jessner, który w ciągu swej 8-letniej służby na tem stanowisku otrzymał szereg odznaczeń, został przymusowo zurlopowany.

Ubiegłej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru syndyk dyrektorjum krajowego w Hannoverze dr. Lewin.

Nocna rewizja w lokalu gminy żydowskiej w Monachjum

Monachjum. (ŻAT.) W lokalu zarządu gminy żydowskiej w Monachjum dokonano w nocy rewizji podczas której szukano komunistycznej literatury propagandowej. Żadnych wydawnictw komunistycznych naturalnie nie znaleziono. Rewizja trwała całą noc, przyczem policja zabrała różne akta z wydziału opieki społecznej.

* * *

Berlin. (ŻAT.) Zentral- Verein ogłosił komunikat, w którym stwierdza m. in., że w Monachjum wdarło się do tamtejszego oddziału Zentral- Vereinu kilka osób w uniformach oddziałów szturmowych, które zdemolowały i zrabowały lokal.

Komunikat wyraża nadzieję, że rozkaz najwyższych władz skierowany przeciwko indywidualnym wykroczeniom spowoduje wstrzymanie napadów.

Oświadczenie Zjednoczenia sjonistycznego

Berlin (ŻAT) Zjednoczenie sjonistyczne w Niemczech opublikowało komunikat, który głosi m. in.: „Ze względu na to, że prasa narodowo-socjalistyczna oskarża żydów niemieckich o prowadzenie anty-niemieckiej propagandy zagranicą i usiłuje łączyć swe zarzuty z wynurzeniami organu zjednoczenia sjonistycznego „Jüdische Rundschau", kierownictwo zjednoczenia sjonistycznego stwierdza, iż zarzuty te są całkowicie bezpodstawne. „Jüdische Rundschau" wogóle nie formułowało swego stanowiska w sprawach niemieckiej polityki wewnętrznej. Cytowane głosy prasy zagranicznej są jedynie wyrazem troski i zaniepokojenia o los żydów niemieckich, które mogły powstać na podstawie każdemu dostępnych żydożerczych artykułów i broszur. Uspokojenie w Niemczech, które przywróci żydom niemieckim poczucie bezpieczeństwa, znajdzie też niewątpliwie wyraz w prasie zagranicznej".

Gdzie przebywają działacze lewicowi?

Londyn.. (ŻAT.) „Manchester Guardian" ogłosił artykuł w którym pisze m. inn.: „Panuje coraz bardziej rosnące zaniepokojenie o los znanych niemieckich działaczy republikańskich, którzy aresztowani zostali przez narodowych socjalistów. Aczkolwiek minęło już sporo czasu, nic nie jest wiadomem o ich losie. Gdzie przebywają dr. Hilferding i redaktor „Vorwärtsu" Stampfel jak również wielu innych nie- żydowskich działaczy republikańskich, jak dr. Breitscheid, Wells, pacyfista von Gerlach? Świat cywilizowany ma prawo domagać się odpowiedzi na pytanie, co się stało z tymi wybitnymi mężami, ma prawo domagać się zapewnienia, że nic im się złego nie dzieje".

Zabójca Czermaka zostanie dziś stracony

Nowy Jork. 19. 3. (R) Anarchista włoski Zangara który podczas zamachu na prezydenta Roosevelta zranił burmistrza chicagowskiego Czermaka tak ciężko, że spowodował jego śmierć — będzie jutro w poniedziałek, stracony. Zangara stracony będzie na krześle elektrycznem w więzieniu w Miami.

W ŚLEPEJ ULICZCE...

Żydzi w rzemiośle

(!) Handel i rzemiosło, to dwie gałęzie życia gospodarczego, w których Żydzi polscy posiadają absolutną większość (za wyjątkiem b. zaboru pruskiego). Obydwie te gałęzie zatrudniają trzy czwarte całej ludności żydowskiej w Polsce. Naturalnie, że większa część Żydów polskich trudni się handlem, mniejsza zaś rzemiosłem. Ale i w rzemiośle polskim spotykamy znaczną liczbę Żydów. Wysoki odsetek Żydów w rzemiośle polskim był też przyczyną faktu, że w województwach centralnych znajduje się 49.3 proc, ogółu rzemieślników w Polsce, w województwach zachodnich 20.6 proc., a w województwach południowych 17.1 proc.

Rzemiosło w Polsce reprezentowane jest przez około 400 tysięcy warsztatów, dających zatrudnienie 10 do 12 proc. ludności całego kraju. Wartość rocznej produkcji rzemieślniczej obliczana jest na blisko 3 miljardy zł., t. j. na jeden warsztat przypadałoby przeciętnie około 7.500 zł. rocznie. Widzimy zatem, że w przecięciu wartość produkcji jednego warsztatu rzemieślniczego, — oczywiście wartość brutto, — jest bardzo mała. Statystyka zatrudnionych robotników w rzemiośle wykazuje, że 33 proc. ogółu warsztatów rzemieślniczych nie zatrudnia poza właścicielem ani jednego robotnika.

O ile napływ Żydów, wypychanych eksterminacyjną polityką państwa ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego może się w pewnej mierze skierować do handlu, o tyle szersza fala napływowa Żydów do rzemiosła jest nie do pomyślenia, nietylko z powodu ustawowych ograniczeń, nakładających na każdego kandydata do rzemiosła obowiązek przedłożenia dowodu uzdolnienia, który nabywa się znów po dłuższym okresie nauki, ale i z powodu zastraszającego kryzysu w rzemiosłach. Kryzys w rzemiosłach nie jest znów spowodowany specjalną polityką państwową, ale w pierwszym rzędzie wielkiemi przeobrażeniami strukturalnemi w procesie produkcyjnym, grożącemi kompletnej zagładzie rzemiosłu wogóle. Dawniej szewc mógł się obawiać jedynie konkurencji drugiego szewca, krawiec konkurencji drugiego krawca, ślusarz innego ślusarza etc. Dzisiaj wyrasta nowy, nieznany konkurent w postaci wielkich zakładów przemysłowych, wytwarzających taniej i lepiej, dzisiaj dokonuje się wielki proces koncentracji produkcji, idący po linji wypierania małych i drobnych warsztatów pracy. Polska, jako kraj późnokapitalistyczny przechodzi dopiero pierwsze stadja tego procesu. Na Zachodzie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych obserwujemy wprawdzie tendencje powrotu do mniejszych warsztatów pracy, ale widać je właśnie tylko w krajach wysokokapitalistycznych, w których proces koncentracji produkcji dopiął punktu kulminacyjnego. U nas zaś proces ten znajduje się dopiero w stadjum początkowem, a zatem dalsza linja rozwoju wypadków prowadzić nas będzie raczej ku dalszej koncentracji sił produkcyjnych i eliminacji warsztatów drobnych.

Ostatecznie rzemieślnik nieżydowski nie musi sobie wiele robić z tych strukturalnych przemian. Na nim nie odbija się antysemityzm społeczeństwa i rządu, on odczuwa raczej pomoc i opiekę społeczeństwa. Dalszy rozwój kryzysu w rzemiosłach może doprowadzić do tego, że dotychczasowi właściciele warsztatów rzemieślniczych porzucą swe samodzielne warsztaty i znajdą zatrudnienie w przemyśle fabrycznym, powstającym w miejsce rzemiosła. Strata tych rzemieślników będzie miała zatem raczej oblicze moralno-psychiczne, z powodu utraty formy samodzielnej produkcji. Ale materjalnie może się takiemu rzemieślnikowi powodzić znacznie lepiej, zarówno z uwagi na brak ryzyka w nowej formie pracy najemnej, jak i ze względu na wyższe dochody, osiągane w przemyśle fabrycznym za pracę kwalifikowaną. (Wszystko to oczywista w normalnych warunkach gospodarczych, t. j. w okresie bezkryzysowym). Nie można jednak przyjąć, aby rzemieślnicy żydowscy mogli być wchłonięci przez przemysł fabryczny. I tu wkraczamy właśnie w dziedzinę antysemityzmu.

Jeżeli obecne formy wpływu państwa na rozwój i kierunek gospodarstwa społecznego nie są tylko objawem przejściowym, zrodzonym z psychozy kryzysowej, czy też z ogólno-politycznych, aktualnych przesłanek, to dalszy rozwój wypadków doprowadzi do całkowitej gospodarki planowej. Państwo będzie miało decydujący wpływ na wszystkie, najdrobniejsze nawet przejawy i funkcje gospodarowania. Będzie ono naturalnie miało i wyłączny przywilej doboru załóg pracowniczych w fabrykach własnych i przez siebie kontrolowanych. Czy można przyjąć, że wówczas państwo zaangażuje tych rzemieślników żydowskich, którzy wyparci zostaną przeobrażeniami strukturalnemi w procesie produkcyjnym z ich warsztatów pracy? Rozwój wypadków może nas zatem doprowadzić do tego, że rzemieślnicy żydowscy stracą możliwość zarobkowania z powodu opanowania odnośnych gałęzi produkcji przez wielki przemysł, wolny, lub też kontrolowany przez państwo, rzemieślnicy nieżydowscy znajdą w tym przemyśle zatrudnienie, jako kwalifikowani pracownicy, a przedewszystkiem, jako nieżydzi, natomiast rzemieślnicy żydowscy zostaną wyparci ze swych dotychczasowych warsztatów pracy i nieprzyjęci do przemysłu fabrycznego tylko dlatego, że są Żydami. Znany i wielokrotnie już cytowany wypadek przy przejęciu przez państwo fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, pozostającej do tego czasu w ręku żydowskiem jest symbolem. Przypominamy, że przed objęciem tej fabryki przez państwo stanowili Żydzi blisko 95 proc. ogółu pracowników, zatrudnianych przez tę fabrykę. Liczba tych pracowników zmniejszała się z przejęciem fabryki przez państwo raptownie, a w r. 1931 liczba żydowskich pracowników tej fabryki wynosiła 45 proc. ogółu pracowników. Dzisiaj napewno liczba ta jeszcze bardziej spadła. Antysemityzm rządu w tej dziedzinie daje, jak zawsze, przykład i wzór, a gdy już znajdzie się jakiś fabrykant, który pragnie zatrudnić kilku robotników żydowskich, wówczas ich koledzy nieżydowscy proklamują strajk, jak to się kilkakrotnie ostatnio zdarzało w fabrykach łódzkich. O stosunku fabrykantów nieżydowskich do robotników żydowskich lepiej nie mówić. Fabrykant taki kieruje się tu nietylko własnym poglądem antysemickim, ale i przykładem rządu, który w swych fabrykach nie zatrudnia robotników żydowskich i wreszcie nastrojami społeczeństwa.

Prócz tych przyczyn strukturalnych składających się na ciężką sytuację rzemiosła żydowskiego, istnieją naturalnie jeszcze przyczyny inne, wywołane polityką rządową. A więc nietylko wysokie świadczenia publiczne, ponoszone przez rzemiosło, ale i konkurencja warsztatów więziennych, wojskowych i samorządowych ogranicza w silnym stopniu możliwości rozwojowe rzemiosła. Te formy etatyzmu godzą w byt rzemiosła z dwóch stron. W pierwszym rzędzie musi rzemiosło ponosić świadczenia publiczne, przeznaczone m. in. na utrzymywanie tych konkurencyjnych placówek etatystycznych, z drugiej zaś strony zwalnia Skarb Państwa te placówki od obowiązku ponoszenia świadczeń, uzmacniając temsamem ich zdolność konkurencyjną wobec rzemiosła prywatnego. Gdyby rzemiosło było uprzywilejowane przynajmniej w przydziale kredytów od banków państwowych, wówczas mogłoby przynajmniej podatki te spłacać, podobnie, jak to czyni rolnictwo i wielki przemysł, z otrzymywanych kredytów. Udział jednak rzemiosła w kredytach banków państwowych i prywatnych jest minimalny. Pomoc dla rzemiosła ze strony państwa przez Bank Gospodarstwa Krajowego wynosiła w r. 1931 zaledwie kwotę 8,1 milj. zł.

(:) Sytuacja gospodarcza rzemiosła polskiego w chwili obecnej jest tego rodzaju, że wyklucza możliwość absorbcji nowych elementów. Perspektywy na przyszłość są jeszcze bardziej pesymistyczne. Proces wypierania rzemiosła dopiero się w Polsce rozpoczął. Został on nieco zahamowany trwającym dotychczas kryzysem, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z nastaniem normalnych warunków gospodarczych rozwój wielkiego przemysłu w Polsce będzie nadal postępował, usuwając rzemiosło. Realizacja idei produktywizacji mas żydowskich sytuację rzemiosła pogorszy. Rzemiosło będzie skazane na kurczenie się i powolny zanik, wielki przemysł fabryczny odbierze rzemieślnikom możliwości pracy, z drugiej zaś strony napływać będą do rzemiosła te elementy żydowskie, które przyprowadzi idea produktywizacji żydostwa polskiego. Nastąpi zatem odpływ rzemieślników żydowskich z rzemiosła, w związku z wzrastającą i nieuniknioną pauperyzacją w tej gałęzi gospodarstwa, z drugiej zaś strony napływać będą uczniowie rozmaitych szkół zawodowych, prywatnych i państwowych.

Rzemiosło jest przepełnione.

Co zatem ma się stać z tymi wszystkimi Żydami, których polityka bojkotu i eksterminacji wyrzuciła z urzędów państwowych, z przedsiębiorstw prywatnych, żydowskich i nieżydowskich, z przemysłu, rolnictwa i z handlu? Gdzie mają się udać ci wszyscy, którzy z mocy niepisanej konstytucji uważani są za wyklętych, mimo że konstytucja pisana uznaje ich za pełnowartościowych i równych z równymi? Wpędzeni w ślepą uliczkę i tam jeszcze gromieni polityką fiskalną państwa, wystawiającą swe ostrze głównie przeciw Żydom, pozbawieni dopływu kredytu, niezbędnego do gospodarowania, jak niezbędnym jest tlen do oddychania, a przedewszystkiem duszący się w swej ciasnocie i otrzymujący prócz tego ciosy ze wszystkich stron, wyczekują Żydzi pomocy od braci zagranicznych. Pomoc ta istnieje. Ale kto z niej korzysta?

JÓZEF DIAMENT

Rząd nie dopuści do obniżenia płac górniczych

Minister opieki społecznej Hubicki przyjął dnia 18 bm. delegację, złożoną z przedstawicieli wszystkich organizacyj górniczych, działających w zagłębiu węglowem. Delegacja prosiła ministra o interwencję w sprawie płac górników w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie — jak wiadomo — właściciele kopalń węgla zapowiedzieli 15 proc. obniżkę płac z dniem 1. kwietnia br.

Min. Hubicki złożył delegacji oświadczenie, iż rząd nie dopuści w żadnym wypadku do obniżenia płac górniczych.

Oświadczenie min. Hubickiego wywołało uspokojenie wśród delegatów organizacyj górniczych.

Pamiętniki Teodora Herzla

— w języku polskim*)

Rzutkiej inicjatywie Wydawnictwa Nowoczesnego zawdzięcza publiczność polska uprzystępnienie jej rzadkich w swoim rodzaju „Pamiętników“ Herzla. W dziesięć lat po ukazaniu się oryginału niemieckiego, ukazuje się po tłumaczeniu hebrajskiem i angielskiem (w skróceniu) — tłumaczenie polskie.

„Pamiętniki“ Herzla (raczej: Dzienniki-„Tagebücher“) zajmują wyjątkowe stanowisko w literaturze tego rodzaju. Aczkolwiek Herzl zdawał sobie sprawę z możliwości opublikowania ich w obecnej formie — spisywał je głównie jako środek pomocniczy przy ewentualnem późniejszem napisaniu własnych wspomnie o sobie i swojej pracy sjonistycznej. Tak powstały „Tagebücher“ Herzla, skreślone bezpośrednio, czasami silnie subjektywnie, ale szczerze bez szminki. W osiemnastu księgach, każda w osobnym brulionie, które wszystkie zakupił w Paryżu, kiedy zabrał się do kreślenia swoich przeżyć, zaklął Herzl ten zaczarowany świat walk i zmagań, iluzyj i przygód, rycerzy wolności i niewolników przestarzałych poglądów, tło gasnącej epoki i świt nowego zarania swojego narodu. Osiemnaście ksiąg, niby symbol żydowskiej żywotności, podobnie, jak niezapomniany Adolf Stand w nazwisku Wodza widział symbol pięciu części świata, dokąd dotarł zew Jego...

Wydanie polskie w starannem i płynnem tłumaczeniu Heleny Weissowej wzoruje się w zupełności na oryginale niemieckiem, wydanym przez przyjaciół Herzla, z tą różnicą, że stawia na początek fragment z Judenstaatu (w tłumaczeniu Jakóba Appenszlaka) i że trzy niemieckie tomy rozkłada na sześć polskich.

Pozwalamy sobie uzupełnić słowo wstępne do polskiego tłumaczenia. Otóż Herzl nie oddał za życia nikomu swoich Pamiętników. Wiedzieli o nich najbliżsi przyjaciele Herzla. Po dramatycznych ostatnich tygodniach Wodza — końcowe stronice „Tagebücher“ są najlepszym dowodem na to — znalazły się w spuściźnie Herzla i „Pamiętniki“ W myśl woli wyrażonej w „Pamiętnikach“ samych i w myśl testamentu Hezla zależało wydanie „Tagebücher“ od J. Kremeńskiego, M. Reichenfelda, Leona Kellnera, Józefa Cowena, rzecz naturalna — za zgodą dzieci Herzla i Egzekutywy organizacji sjonistycznej. Przy faktycznem wydaniu był też wybitnie czynny Marcin Buber. Przy uwagach i rejestrze końcowym był pomocny Paul Diamant, autor ciekawej genealogji Herzla.

Pod pewnemi względami jest tłumaczenie polskie lepiej ułożone aniżeli wydanie niemieckie. Tłumaczka i wydawnictwo podają całkiem słusznie oryginalnie cytowane listy w języku francuskim (w późniejszych tomach znajdują się listy angielskie i włoskie), w tłómaczeniu polskiem.

Pierwszy tom tłumaczenia polskiego jest zaszczytnym początkiem i życzyć należy, by „Pamiętniki“ istotnie dotarły do każdego domu żydowskiego, głosząc wieść o nieludzkich wysiłkach Wodza-Poety i jego wiernych towarzyszy. Zarazem otwiera polskie wydanie „Pamiętników“ drogę do badań Herzlowskich w Polsce, o których jeszcze dużo będzie do mówienia.

„Pamiętniki“ Herzla są jedną wielką dziwną symfonją, potęgującą się w miarę rozwoju ruchu sjonistyczno-politycznego. Tom pierwszy obejmuje rok 1895 i początek 1896. Czytając ten pierwszy tom, przeżywamy podniosłe dni marzeń i gorączkowego szeregowonia pomysłów i myśli Herzla. Trzeba się przez te różnorakie myśli Herzla przedostać do głębi duszy, gdzie powstały. Herzl sam o nich mówi w pewnem miejscu następującemi słowy (Pamiętniki tom I. str. 129):

„Niejedno w tych notatkach wyda się śmieszne i przesadne, wprost szalone. Gdybym jednak stosował samokrytycyzm, tak jak przy pracach literackich, wypaczyłoby to moje myśli. Wybujałe twory fantazji pewniej jednak prowadzą do celu, niż twory skarłowaciałe, każdy bowiem łatwo może wprowadzać restrykcje.

„Artyści zrozumieją, czemu mimo kontrolę rozsądku dozwoliłem, by marzenia i egzaltacja wybujały pośród moich pomysłów praktycznych, politycznych i ustawodawczych, jako zielona trawa pośród kamieni brukowych. Nie mogłem zniżyć lotu i wtłoczyć się w ramy trzeźwości. Owo lekkie upojenie było konieczne.

„Tak, artyści zrozumieją to doskonale. Lecz jak mało jest na świecie artystów.“ —

Ale właśnie pozostała po Herzlu i ta siła, która czytelnika jego Pamiętników porywa na wyżyny artyzmu.

Dr. T. Nussenblatt

*) Pamiętniki Teodora Herzla. Tom pierwszy. Tłum. z niemieckiego Helena Weissowa, Warszawa 1932. Wydawnictwo Nowoczesne. — O ukazaniu się „Pamiętników“ Herzla w jęz. polskim poinformowaliśmy naszych Czytelników zaraz po ich ukazaniu się. Powyżej zamieszczamy dłuższy artykuł naszego szan. współpracownika, dra Nussenblatta, najlepszego bezwątpienia znawcy i badacza spuścizny piśmienniczej Herzla.

Informator gospodarczy

(—) „CZYTELNIK“, MIELEC: Projekt wyłącza wierzytelności hipoteczne, powstałe do 1. stycznia 1932 roku.

„BELA“: 1) i 2) Ustawa o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych w par. 42 zwalnia z pod działania egzekucyjnego władz podatkowych przedmioty, służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych. Podobnie postanawia art. 63 p. 10 utsawy o sądowem postępowaniu egzekucyjnem a więc w odniesieniu do wierzytelności prywatnych. 3) Jeżeli zobowiązany pobiera perjodyczne wynagrodzenie z tytułu stosunku służbowego, — korzysta ze zwolnienia kwoty pieniężnej, niezbędnej dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez jeden tydzień. Co się zaś tyczy wierzytelności prywatnych, — to na utrzymanie jego i jego rodziny przez dwa tygodnie.

„STAŁY CZYTELNIK N. B.“: Kredyt zorganizowany tj. bankowy zostaje wyłączony z pod działania ustawy. Ustawa ma objąć wyłącznie wierzytelności hipoteczne kredytu niezorganizowanego tj. osób prywatnych.

„MEB“: Naszem zdaniem niema przeszkody ustawowej w sprzedaży tych towarów.

„K. Z BORKU“: Nie mogą sprzedawać.

„MAS- OWEID“: Jeżeli Pan zatrudnia prócz siebie i jednego członka rodziny jeszcze obcego człowieka, choćby nawet terminatora, to nie może Pan być zwolniony z obowiązku płacenia podatku obrotowego. W tej materji istnieje okólnik Min. Skarbu, który sprawę tę wyraźnie precyzuje.

„M. W.“ TARNÓW: Dotychczas w sprawie tej czego.

FELICJA STENDIGOWA.

56 kg. wagi

Babskie refleksje na marginesie wagi kobiecej

§ „56 kg. wagi i ani deko więcej“. Tak brzmi nowy nakaz mody, któremu chyba świat kobiecy podda się bez apelacji. Przed 6-ciu czy 7-miu laty były nam bogi łaskawsze, kiedy to 58 kg. stanowiło szczyt modnej sylwetki: była to tak zwana waga gwiazd filmowych, z któremi pod tym względem i zwykłe śmiertelniczki szły w zawody W ostatnich paru latach dała nam dyktatorka mody nieco swobody, pozwalając na pewne odchylenia w tej dziedzinie (kuponów wagi osobistej nie musiało się już przedkładać, kobieta odetchnęła nieco.

Teraz jednak żegnajcie ciastka, kremy lody i inne smakołyki. Kolej znowu na racjonalną djetę (listek sałaty, garsteczka szpinaku, plasterek pomidoru i t. p.. Dalej do pracy punktrollery, kąpiele odtłuszczające, gimnastyka, sporty i inne jeszcze środki wychudzające, których zdradzić nie myślę. Niema to jak być mężczyzną. Im moda nigdy nie przypisywała wagi, ich to przywilej, że im zawsze było i jest dobrze!

Historja kobiety od samej kolebki nie była usłana różami jednakowoż miałyśmy w naszej wędrówce dziejów i blaski i cienie. Przejdźmy się trochę spacerkiem w przeszłość i przypatrzmy się, czy nam było gorzej, czy lepiej. Zależy jak, w czem i co do czego.

Jeślibyśmy z **punktu wagi i tuszy kobiecej** rzecz ująć chcieli, to zapewne los obchodził się łagodniej z naszemi antenatkami, nie wymagając od nich przepisowej wagi.

Okrągłemi kształtami czarowała praojca Adama już Ewa w raju, ale któżby aż tak daleko w przeszłość sięgał?

Czy piękną Kleopatrę lub mądrą i urodziwą Aspazję ktokolwiek o wagę pytał? To pewne, że każde słówko tych wielkich miłośnic ważyli na wagę klejnotów taki Antoniusz lub Perykles, ale pocóż wspominać to wszystko i psuć sobie krew, że **dzisiaj już niema kochanków w tak wspaniałym stylu,** którzy królestwa do nóg rzucali swym bogdankom (każdej wagi) za jedno upragnione słówko.

Może i strój ówczesny (chlamid i tunik, spływających w malowniczych fałdach) sprawiał, że kobieta — bez względu na wagę — przypominała Wenus, wyszłą z piany morskiej.

I bez tych akcesorjów starożytności — **kobiety w średniowieczu też nie ceniono według żywej wagi** Nie przeczę, że mało się znajdzie dzisiaj kandydatek, któreby się chciały przenieść w owe mroczne i ponure życie średniowiecza. Ogrom odpowiedzialności i obowiązków spoczywał na barkach kobiecych. Współczesne kobiety dumne są ze swej samodzielności i posiadania zawodu. Czyż kobieta w średniowieczu, w ramach swego gospodarstwa domowego nie łączyła w sobie kilku zawodów? Przemysł domowy zastępował wszakże późniejsze produkcje fabryczne, toteż często gospodarstwo domowe było niejako miniaturą fabryki żyrardowskiej, ekspozyturą fabryki bielskiej i filją „Tęczy“ zarazem, — już nie mówiąc o przyczynku działu wiejskiego (obora, spichlerz, pasieka i t. p.). Przytem kierowanie czeladką dość liczną — to też nie bagatela. Dziś jedna służąca o mało na drugi świat nie wyprawi czasem „pani domu“, a wtedy potrafiła kobieta dać sobie radę z całą rzeszą służby. Jej nerwy były widocznie bardziej wytrzymałe (dzięki lepszej tuszy), a i służba powolniejsza rozkazom. Nietylko swe gospodarskie powinności spełniała kobieta w średniowieczu.

Była ona matką sporej gromadki dziatek. (Świadome macierzyństwo spało sobie snem zimowym, najwyżej słyszało się tu i ówdzie o pasie cnoty). Jeśli do tych obowiązków dodamy jeszcze obowiązki żony (towarzyszki już bardzo rzadko) — to przyznamy, że nie pozostawało wiele czasu udręczonym „roboto-kobietom“ na przemyśliwania o swej tuszy.

To ponure średniowiecze cechuje jednak najidealniejszy, najpiękniejszy kult kobiet, o którym nam się nie śniło. Kobiety umieszczone na najwyższym piedestale, opiewane w pieśniach minnesängerów i trubadurów, — cel westchnień i pragień błędnych rycerzy. Komużby się dziś chciało tak beznadziejnie i tak konsekwentnie wzdychać do nowych „princesses lointaines“ i t. p. nieuchwytnych zjaw? A już napewno nikt mnie nie przekona, że zalazłby się dziś rycerz (jak Delorges), któryby się na wezwanie swej damy serca rzucił między srogie lwy by podnieść jej rękawiczkę. Kunigundy i dziśby się zna

n emu bliższych i konkretnych wiadomości. O zakazach przywozu mówił na styczniowem posiedzeniu sejmu min. Zarzycki. Oczywiście, nie możemy ani cofać ani prostować „półgłosek“ o zakazach przywozu. Jeżeli minister przemysłu i handlu z trybuny sejmowej sam zapowiedział wydanie daleko sięgających zakazów przywozu. Jeżeli tylko coś w tej sprawie będziemy wiedzieli, natychmiast podamy odnosne szczegóły do wiadomości publicznej

„A. B. C.“: Nie podpada pod ryczałt. Do ryczałtu zaliczone są tylko przedsiębiorstwa III. i IV. kategorji handlowej, których obrót w latach 1928—1930 przekraczał (w Gorlicach) 35,000 zł. Przedsiębiorstwa powstałe w 1931 roku nie mogą być zaliczone do ryczałtu.

„HEL“: 1) Pół proc. w myśl art. 7. p. 1. ust. o pod. przemysł. i par. 34 rozp. wykon. do tej ustawy. 2) Sprawa jest tak pogmatwana, że zbadanie jej przez adwokata wydaje nam się rzeczą niezbędną.

(—) **P. SALO W.:** Taryfa celna opiewa: Fotografje wszelkie, oprócz pocztówek. Cło wynosi 500 zł. od 100 kg., tak, że sama opłata, pobrana od Pana nie wydaje się być zbyt wygórowaną. Opłata manipulacyjna przysługuje władzom, zaś dalsza kwota 50 gr., pobrana od Pana stanowiła chyba datek na jakiś cel społeczny. Przymusowo nie wolno jednak takich datków ściągać.

(—) **„STAŁA CZYTELNICZKA“ KROŚCIENKO:** Proszę się zwrócić do Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie ul. Szpitalna 36.

„NAUCZYCIELKA GIMNAZJALNA“: Należało wnieść rekurs w terminie jednomiesięcznym od daty otrzymania decyzji Z. U. P. U. Teraz już jest zapóźno.

O. A.: Polska nie zawarła konwencji z Anglją w sprawie polis ubezpieczeniowych. Może się Pan jednak zwróci do Towarzystwa „Feniks“ w Krakowie przy ul. Basztowej, które udzieli Panu bliższych informacyj w tej sprawie. Polisy węgierskie i austrjackie będą wypłacane dopiero po ratyfikacji odnośnej umowy waloryzacyjnej z Austrją, co dotychczas jeszcze nie nastąpiło. Polisy niemieckie należało zgłosić do końca listopada do rejestracji. Teraz już jest zapóźno. Może Pan jednak spróbuje dodatkowo zgłosić te polisy u Komisarza dla spraw likwidacji ubezpieczeń niemieckich Warszawa, ul. Nowogrodzka.

„PODATEK SPADKOWY“ SKOCZÓW: Podatek spadkowy, jako podatek od majątku, nie jest potrącalny z dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu.

Życie sjonistyczne na prowincji.

Z Katowic

(—) **Dnia 4 marca br.,** pod przewodnictwem prezesa honorowego Organizacji, p. Alfreda Müllera ukonstytuował się nowy Komitet Lokalny. Ustalono następujący skład i podział czynności rozpoczynającego swą pracę Zarządu: Przewodniczący: p. Dr. Rapaport. Zastępca przewodniczącego: p. Dr. Better. Sekretarz: p. Dr. Moszkowska. Zastępca sekretarza: p. Perutz. Skarbnik: p. Pinkus Wasserteil. Referaty: szekle, legitymacje i sprawy palestyńskie: p. Schiff. Żydowski Fundusz Narodowy (K. K. L.): p. Neumanowna. Keren Hajesod: p. Dr. Better. kulturalny: p. Dr. Rapaport. młodzieży: p. Weinberg. Ezry: p. Braff i p. Seginer (kooptowany do K. L.) Chaluzu: p. Genendelmann. imprez: p. Freylich. lokalu: p. Bronnerowa.

Staraniem Komisji Kulturalnej odbywają się co tydzień odczyty, poświęcone sprawom aktualnym. Dnia 23 u. m. wygłosił odczyt p. Wiener na temat „Twórczość Bialika“. Dnia 2 bm. bawił u nas p. Dr. Hecht z Krakowa w swem wyczerpującem przemówieniu zapoznał nas z celami i drogami ogólnego — sjonizmu. Dnia 9 bm. wygłosił odczyt p. Dr. Rapaport na temat „Sprawa arabska“, poruszając jedno z najaktualniejszych obecnie zagdnień. Dnia 15 bm. przemawiał u nas znany działacz żydowski w dziedzinie oświatowo- kulturalnej, członek Naczelnej Rady „Tarbutu“ p. Prof. Rosenhek na temat: „Stosunek nasz do nowej generacji“.

Z Krościenka

(—) Z radością i zadowoleniem śledzimy jak społeczeństwo żydowskie naszego miasteczka, które izolowało się zawsze przed wpływami zewnętrznemi, budzi się z letargu. Wpływy kulturalno-żydowskie i organizacyjne objęły wszystkich Żydów w Krośnieńku. Organizacja Agndat Hanoar Haiwri „Akiba“, dawniej maleńka placówka dzisiaj liczy dużo ludzi, z których kilkoro pragnie w najbliższej przyszłości wyjechać do Palestyny. Dzięki wytrwałej i energicznej pracy M. Riegelhaupta, w gnieździe naszem rozwija się bogactwo materjalne i kulturalne. Patronem gniazda jest Fela Herbstówna. Ogólne uznanie wszystkich Żydów w Krościenku wywołał wieczorek purimowy urządzony przez najmłodszych gniazda. Bardzo ładnie odegrany został żart sceniczny pt. „Oj, znowu Purim!“. Program był bardzo urozmaicony deklamacje, śpiewy, tańce, ćwiczenia rytmiczne.

Założyliśmy także organizację stamsjońskich-chaluców. Może w przyszłości będziemy zbierali z naszej wytrwałej pracy plony.

Również został założony oddział Ż. K. S. „Makkabi“ w Krościenku. Prezesem został Dr. S. Riegelhaupt. W zeszłym tygodniu odbyły się zawody ping- pongowe o mistrzostwo klubu. Mistrzostwo uzyskał Abraham Süssmann. Krościenko jest doskonałym terenem do sportu i dlatego placówka ta ma wielkie widoki rozwoju.

Zaznaczyć należy wkońcu, że młodzież żydowska w Krościenku posiada bogatą bibljotekę, na czele której stoi Dr. Baruch Lustig.

Ester Rubinstein.



PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA.

(—) Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, oraz przegląd komunikacyjny, 15,35 „Rzeczy ciekawe“ — red. Bajsarowicz, 15,50 Płyty, 16,25 Kurs element. języka francuskiego, 16,40 „Przyrost naturalny i dochód społeczny w Polsce“ — p. Cz. Bobrowski, 17 Utwory na dwa fortep. wykonają pp. S. Eibenschütz i Marja Salz- Zimmermann, (Casella, Busoni, Schumann, Debussy), 17,35 Arje i pieśni w wyk. p. L. Szretterówny, akomp. L. Urstein, (Martini, Bach, Mozart, Gounod, Bettinelli), 18 Dla maturzystów: „Znaczenie dostępu do morza dla Polski w XV i XX w.“ — prof. I. Mościcki, 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Muzyka lekka i taneczna, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,15 „Cele i zadania T. S. L. w dobie obecnej“ — dr. B. Czubajowski, 19,30 „Na widnokręgu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 „Don Carlos“ opera Verdiego (ze Lwowa). W przerwach: Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, i „Skrzynka pocztowo techniczna“ p. W. Frenkel, 23,15 Komunikat meteorologiczny i policyjny, 23,20 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 15,50—19,15 p. Kraków, 19,20 Skrzynka poczt. rolnicza — inż. W. Tarkowski, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,40 Płyty, 15,55 Skrzynka pocztowa techniczna — p. K. Miłobędzki, 16,10 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Zamarłe jezioro“ — St. Gątarski, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Komunikaty strzeleckie, 19,30—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty, 16 „Listy i programy“ — dyr. S. J. Petry, 16,15 Płyty, 16,25—17,55 p. Kraków, 18 Akademja ku czci śp. arcybiskupa J. Bilczewskiego, 19,15 Rozmaitości, 19,30—24 p. Kraków. W drugiej przerwie opery odczyt: „Goethe a religja“.

• • •

Sztuttgard (360,6) 10,10 Muzyka organowa, 10,40, 13,30, 17 Muzyka, śpiew, 19,45 Słuchowisko, 21 Dawna muzyka taneczna, 22,50 Koncert

• • •

Rzym (441,2) 13, 17,30, 20,45 Koncerty, 22 Muzyka lekka.

• • •

Praga (488,6) 6,35, 13,30, 16,10 Koncerty, 19,30 Opera komiczna.

• • •

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 16,45 Kapela, 19,20 Koncert, (Jan Strauss), 20,20 Jakób Wassermann czyta własne utwory, 20,45 Koncert wied. ork. symf. dyr. O. Kabasta (Max Reger), 22 Muzyka taneczna.

---

lazły, ale i o Schillera dziś trudno.

Tak więc widzimy, że pod pewnemi względami nie dorosłyśmy do średniowiecza. **Miłość była zaprawdę idealna i od ziemskiej powłoki niezależna, a cóż dopiero od prozaicznej wagi!**

Epokę renesansu cechowała bujność, ba nawet rozlewność kształtów. Śmiem twierdzić, że gdyby nie zaokrąglone kształty kobiet renesansu — nie mielibyśmy ani Rubensa, ani Tycjana (!).

Rzućmy zasłonę na owe piękne Lucje, Beatrycze i Lukrecje, których żadne nakazy wagi nie krępowały, i przenieśmy się w ową beztroską, radosną epokę rokoka. Z nizin tego szarego padołu spoglądam na was zazdrośnie nadobne figurynki o wysokopiennych, piętrowych fryzurach, zdobnych w najrozmaitsze okazy fauny i flory. Czarujące kobiety z uroczą Dianą de Poitieres, — pełną wdzięku Lavalliere, — z królewsko-piękną Pompadour, — z rozkoszną Dubarry na czele... Wam nikt wagi nie dyktował, za to wy dyktowałyście „królowi słońca“, i „królom księżyca“, a kaprysem waszym zmieniałyście bieg historji. I cóż to mogło kogoś obchodzić, że krynolina kryła parę kilogramów wagi mniej lub więcej? Ona (krynolina), która do ostatniej chwili urodzin potomka, w niepewności utrzymywała całe otoczenie, — ona, która nierzadko pod swe opiekuńcze skrzydła brała kochanka w opałach, — ona nie potrafiłaby ukryć mniejszego lub większego defektu przyrodzonego?! Z tego punktu rzecz biorąc, była sobie krynolina wcale miłem urządzeniem. A przytem nadając kobiecie pozór niezdobytej fortecy — tem bardziej upragnionem czyniła jej zdobycie.

Bez względu na wagę osobistą miały już co dźwigać na sobie te piękne cacka zdobnicze. Dźwigać jeszcze jak dźwigać, ale gorzej ściągać, choćby nawet szczerozłotem „grattoir“ pewne żyjątka w srebnobiałych perukach. Tych łowów już nie pozazdrościmy kobiecie rokoka. Pozazdrościmy jej jednak niezrównanych dygów, czarownego menueta i gawota, a nadewszystko tego, że oko jej mogło spocząć na również malowanym aspekcie dwornego kawalera, którego barwny strój rywalizował o lepsze ze strojem damskim. (Pożal się Boże, co za monotonja dzisiaj pod tym względem u mężczyzn! — Czy tylko pod tym?).

Zastanawia mnie drobny szczegół, czy ówczesna moda głęboko dekoltowanych biustów wpływała na organizm kobiety hartująco, czy też szerzyły się katary, i czy wobec masywnego obwarowania kończyn dolnych ginekologowie mieli mniejsze pole do działania? Ten temat należy do specjalistów. Pewnem jest jednakowoż, że piękne, krągłe panie nie zapełniały gabinetów lekarzy neurologów, jak dzisiejsze płaskorzeźby.

I jeszcze jedno jest bezsporne. Takich Ninon de Lenclos nie wydały już wieki późniejsze. Nawet Mistinguette nie dotrzymuje jej miejsca, bo niewiadomo jeszcze, czy ta ostatnia, gdy dosięgnie 70-ciu wiosen, tak odpowie na zadane jej pytanie, jak owego czasu — najpiękniejsza i wiecznie młoda Ninon de Lenclos: „Do ilu lat potrafi kobieta kochać?“ — zapytano wówczas 70-ciolatkę. „O to musi pan spytać starszą ode mnie“ — brzmiała odpowiedź tej „grande amoureuse. I cóż dziwnego, że syn jej pozbawił się życia na wieść, że we własnej zakochał się matce. Dziś — pomimo uznanych Freudowsko-Edypowskich kompleksów — kronika policyjna nie notuje samobójstw z podobnych przyczyn. Nie znam wagi osobistej Ninon de Lenclos, wątpię, czy ona sama ją znała, — to jednak jest mi wiadome, że eliksiru wiecznej młodości pozazdrości jej cały świat kobiecy, a niejedna właścicielka salonu de beaute oddałaby cały majątek, by posiąść jej tajemnice wiecznego powodzenia! Oczywiście, że Elżbieta Arden dałaby we funtach szterlingów, a p. Budzłaszek tylko w rodzimej walucie! Co tu mówić? Było na owe czasy co widzieć, było też i co obejmować.

I za czasów dyrektorjatu nie suszyły sobie kobiety głowy wagą. Spożywały różne frykasy i wychodziło im to na zdrowie. Nie zmniejszyła się przez to bynajmniej miłość Napoleona dla Józefiny, lub powiedzmy — admirała Nelsona dla Lady Hamilton

Ażeby jednak skończyć z temi reminiscencjami, stwierdzam, że nowy nakaz mody ma swoje dodatnie strony. W jakim okresie żyjemy, nie potrzebuję chyba powtarzać. Znaczyłoby to odgrzewać stare mądrości. Jest źle, i basta. Moda lekkiej atletyki (przepraszam — wagi) ma to bene, że pozwoli wymęczonej harowaniem, udręczonej kłopotami finansowemi, przejętej kryzysem kobiecie uniknąć politowania pełnych spojrzeń przyjaciółki na temat złego wyglądu i wymizerowania. Najwyżej powiedzą o niej: „To przecież nowoczesna kobieta w każdym calu. I tuszę potrafi zastosować do nakazu mody“... I to coś warte.

Dlatego też witamy z ulgą modę na rok 1933.

Straszliwe trzęsienie ziemi w Kalifornji



(—) Donieśliśmy przed kilku dniami o katastrofalnem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło słoneczną Kalifornję. Na zdjęciu naszem widoczne ruiny luksusowego hotelu w wytwornem kąpielisku miljonerów Long Beach w pobliżu Hollywood. Zdjęcie to przesłano drogą iskrową do Europy.

wą itp. Oto dwa pytania, na które w sposób pobieżny dajemy odpowiedź.

Jeszcze z końcem zeszłego roku ukazała się książka Dr. Louis Heymana „Nowy pogląd na problem nafty“ 1932, Bruksela, w której autor na podstawie skrupulatnych badań, nowych zdobyczy technicznych i danych statystycznych wykazuje, że pęd za zdobyciem nafty jest niczem nieuzasadniony. Mamy bowiem jej tak wiele, że powstaje pytanie dokąd naftę podziać.

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć, że olbrzymie tereny naftowe odnalezione po wojnie światowej mogą nam dostarczyć horendalne ilości nafty, gdyby nie sztuczne wstrzymanie produkcji w celu utrzymania cen. Do obszarów tych należą: Wenezuela, Meksyk, Kolumbja, Mossul i olbrzymie pola naftowe w East Texas odkryte w r. 1930. Jeżeli dodamy do tego znaczny wzrost produkcji w Rosji, to trudno mówić by istniał problem braku nafty. Prócz tego należy jeszcze pamiętać o nowych zdobyczach technicznych, dzięki którym wydajność produkcji jest znacznie większa. Istnieje także sztuczny sposób wytwarzania nafty, który otwiera „nieograniczone“ możliwości dla produkcji naftowej.

A więc, jak się okazuje, nie istnieje w rzeczywistości brak nafty. Kto wie, czy gdyby nie sztuczne tamowanie produkcji naftowej, nie musianoby jej wlewać do morza, jak to się czyni z innemi produktami.

Wśród najżywotniejszych interesów państw Bliskiego Wschodu zaktualizowała się obecnie sprawa nafty, która należy do tych bogactw mineralnych, z których Anglja chce ciągnąć swe zyski i dochody.

Głodomory i grubasy

(!) Jak długo może człowiek znosić głód zupełny, trudno jest określić. Przy zupełnem niepobieraniu pokarmów oraz wody, dorosły człowiek ginie po 7 do 10 dniach, dzieci po 5 dniach. Śmierć następuje wówczas, gdy waga człowieka spadnie mniej więcej do połowy, a u dzieci, które są wrażliwsze do trzech czwartych wagi normalnej.

Z historji wiadomo, że niektórzy ludzie znosili głód wprost legendarnie długo. W r. 1831 pewien pensjonarjusz więzienia w Tuluzie nie przyjmował żadnego pokarmu prócz wody przez 63 dni, poczem zmarł. W czasie wielkiej wojny Mac Swiney, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, uwięziony, urządził dobrowolnie głodówkę protestacyjną przez 75 dni. Amerykanka Ingram, dotknięta katalepsją nie przyjmowała pokarmów przez 203 dni. Straciła w tym czasie na wadze 67 kg., ze 105 na 38 kg.

Różni zawodowi głodomorzy produkują się, nie przyjmując pokarmu przez 30 do 40 a nawet 50 dni. Dochodzi u nich między innemi do osłabienia czynności serca i oddychania, obniżenia ciśnienia krwi, początkowo szybkiego, później wolnego spadku wagi ciężaru ciała. Głodzony gorzej znosi różne trucizny i jest mniej odporny na działanie zarazków. Długotrwały głód sprowadza wyniszczenie ustroju wskutek zużywania własnych tkanek na potrzeby życiowe. Najszybciej ulega zużyciu tłuszcz, którego człowiek może utracić 95 procent. Zmniejszają się również mięśnie, śledziona, wątroba, trzustka, kości. Nie ulegają zużyciu tylko nerwy i mięsień sercowy. Ścisłe i dłużej trwające posty mogą dla zdrowia być korzystne, po ich ukończeniu przychodzi bowiem do żywszej odnowy tkanek i krwi.

Nadmierne spożywanie pokarmów prowadzi zazwyczaj do chorobliwej otyłości, o której mówimy wówczas jeśli waga ciała wyższa jest o 30 procent ponad normę. Przyczyną otyłości chorobliwej mogą być również czynniki wewnętrzne. — Człowiek tyje wówczas mimo, że nie pobiera nadmiaru pokarmów. Według statystyki Bouchardua, 40 procent przypadków otyłości chorobliwej powstaje wskutek przekarmienia, czyli obżarstwa, 37 procent wskutek braku ruchu, a tylko 23 proc. z powodów wewnętrznych, od nas niezależnych.

U większości ludzi, cierpiących na chorobliwą otyłość ciężar ciała wynosi około 100 kg. W wyjątkowo ciężkich przypadkach chorobliwej otyłości ciężar ciała może dojść do 300 kg., a nawet w jednym wypadku, jak podaje Kraus, do 490 kg. — Posiadacz owych legendarnych 490 kg., niejaki Wadd, jest najcięższym człowiekiem, jakiego zna literatura lekarska całego świata.

M. GRUHENBERG.

Nieoczekiwany powrót

(—) Pan Duprez był na tyle nieostrożny, że nie powiadomił nikogo o wcześniejszym powrocie z podróży. Oczekiwano go dopiero najwcześniej za dwa tygodnie. Musiał więc przypisać samemu sobie winę za niemiłe odkrycie, jakiego dokonał.

Bezpośrednio z dworca udał się do biura. Trzecia godzina już minęła i praca popołudniowa powinna była już być rozpoczęta, zwłaszcza, że wymagał od swoich urzędników punktualności. Ale zastał wszystkie drzwi zamknięte, a ponieważ nie wziął z sobą kluczy, więc musiał czekać na schodach na przybycie personelu.

Niebawem zresztą znalazł towarzystwo. Jakiś pan, widocznie w złym humorze, przez dłuższy czas pukał i dzwonił do drzwi biura, nie dając za wygraną, jakgdyby nie chciał dać wiary, że tam nikogo niema. Wkońcu jednak, zrezygnowany, musiał zająć miejsce obok pana Duprez.

Po chwili, zjawił się jeszcze jeden interesant, który zdradzał również zły humor i zniecierpliwienie. Pan Duprez zdawał sobie sprawę, że właściwie jego obowiązkiem było reagować na to z najwyższem oburzeniem. Ale pan Duprez nie lubił się irytować. A przytem, to wyczekiwanie i rozczarowanie, malujące się na twarzach jego towarzyszy, nie było pozbawione komizmu, tak, że pan Duprez w pewnej chwili roześmiał się głośno.

(—) Ale obydwaj panowie nie mieli poczucia humoru i w odpowiedzi na jego śmiech zaczęli z największą irytacją wygadywać ile wlazło na biuro i na jego właściciela. Ponieważ nie było to panu Duprez przyjemne, postanowił nie dać się poznać i ustąpić z miejsca — po angielsku. Udało mu się przejść niepostrzeżenie obok stenotypistki, która właśnie rozmawiała z ożywieniem w bramie z dwoma sympatycznymi młodymi ludźmi.

Jego przyjaciółka, zajmowała w pobliżu biura wytworne mieszkanie, które dla niej urządził. Postanowił więc udać się do niej.

Ale zobaczywszy pod domem elegancką limuzynę, rozmyślił się. Znał dobrze właściciela limuzyny i przed wyjazdem wziął od swojej przyjaciółki przyrzeczenie, że z tym osobnikiem zerwie wszelkie stosunki.

Nie miał jednak bynajmniej ochoty złapać oboje na gorącym uczynku. Nie lubił scen — a przytem tamten był od niego silniejszy.

W nienajlepszym nastroju skierował się pan Duprez ku domowi.

Miał zresztą zdecydowanego pecha. Gdyby nie był poszedł okrężną drogą, nie byłby zobaczył swojej piętnastoletniej córeczki, wchodzącej do kina pod rękę z pewnym studentem, mieszkającym w sąsiedztwie.

Pan Duprez nie poszedł za nimi, bo nie lubił scen. Zresztą uważał za stosowne pomówić najpierw o tem z żoną!

Już idąc po schodach do swego mieszkania, usłyszał głos żony. Do djabła! To był przecież nieszczęśliwy pomysł umieszczać telefon zaraz przy drzwiach wejściowych. Czy to przyjemnie, ażeby obcy mogli podsłuchiwać najintymniejsze tajemnice? Jeszcze nieprzyjemniej jednak bywa, jeżeli własny mąż dowie się w ten sposób o rzeczach bynajmniej nie przeznaczonych do jego wiadomości.

Pan Duprez był zdumiony i zaskoczony. Nigdy nie przyszłoby mu na myśl, że żona mogła go zdradzać.

Wahał się przez chwilę, czy nie zadzwonić... Zrobić wielki alarm — to przyniosi bezwątpienia chwilowo ulgę, ale zazwyczaj okazuje się potem głupstwem. A pan Duprez nie lubi czynów nieprzemyślanych. Nad tem trzeba się było zastanowić. Wykręcił się zatem na pięcie i pogrążony w myślach wyszedł napowrót na ulicę.

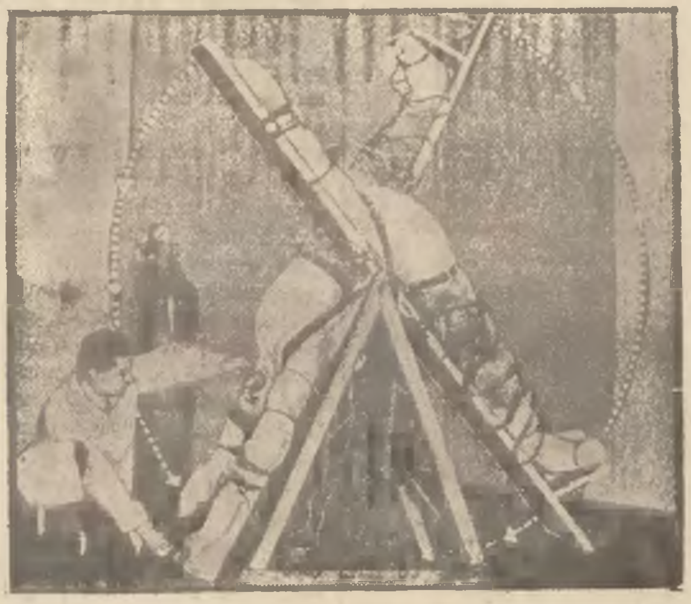
To wszystko były niemiłe historje. Rozwód z żoną, z którą dotychczas żył jaknajlepiej, rozprawa z córką, która nigdy dotąd nie usłyszała od niego złego słowa, zerwanie z przyjaciółką, której powaby umiał należycie oceniać, a wreszcie oddalenie personelu, który przynajmniej w jego obecności pracował z wzorową punktualnością i sumiennością. Jednem słowem należało zburzyć całe swoje dotychczasowe, bardzo przyjemne życie dla niepewnej i niewygodnej przyszłości. Wszystko w panu Duprez wzdragało się przed takiem rozwiązaniem sprawy.

Automatycznie skierował swe kroki na dworzec. Bo gdzież miał się udać? Prawda, że część winy za tę straszną sytuację, w jakiej się znalazł, ponosili inni. Ale największej winien był sobie sam. Dlaczego nie zapowiedział, jak się należy, swego przybycia?

Mechanicznie niemal kupił bilet przy okienku i wrócił tam, skąd przybył.

Następnego dnia udał się do najbliższego urzędu pocztowego i nadał trzy depesze: do żony, do przyjaciółki i do biura, zapowiadając swój powrót. Potem poszedł na dworzec i wsiadł do wagonu. A gdy pociąg ruszył z miejsca, na obliczu drzemiącego spokojnie pana Duprez ukazał się słodki uśmiech zadowolenia.

Nowy sposób ratowania topielców



(—) Jakiś Amerykanin wynalazł ten dość niezwykły przyrząd, służący do ratowania topielców, oraz ludzi zatrutych gazami, nawet w wypadkach, gdy inne środki już zawiodły. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przywiązuje się do rodzaju huśtawki, która kołysząc się, przywracać ma (?) obieg krwi. Równocześnie stosuje się sztuczne oddychanie

Państwo — liliput

(l) Najmniejszem, bo zaledwie 150 dziesięcin liczącem państwem na świecie jest księstwo Monaco, położone nad brzegiem morza Śródziemnego. Na jednej ze skał państewka tego powstał istny zakątek rajski, zwany Monte Carlo — siedziba ruletki i wszelkich gier hazardowych, miasto ściągające rocznie przeszło półtora miljona ludzi, żądnych fortuny i szukających emocji w grze. Państwo — liliput posiada do 20.000 rdzennej ludności, rozporządza armją, liczącą 500 żołnierzy, kilku starego systemu armatami, niewielkim oddziałem pięknie umundurowanej policji. Rządy w Monaco sprawuje ks. Ludwik.

Na całość księstwa Monaco składają się trzy oddzielne miasteczka: Monaco — stolica, Monte-Carlo i Condamines, które de facto tworzą całość. Stolica Monaco leży na szczycie wielkiej skały, posiada kilka ulic, przylegających do książęcego zamku. W centrum znajduje się niewielki placyk, skąd ma się przepiękny widok na otaczające góry i skały. Całe miasto otoczone jest kamienną ścianą z wieżyczkami, co nadaje mu wygląd średniowiecznego zamku. Lecz ośrodkiem życia publicznego jest Monte Carlo. Okres rozkwitu księstwa Monaco przypada na rok 1860, kiedy to w Niemczech i Francji zabroniona została gra w ruletkę. Przedsiębiorczy Francuz, Blanc, utrzymujący dotychczas kasyno w Homburgu, zwrócił się do księcia Monaco z propozycją utworzenia w państwie jego kasyna, wzamian za co zobowiązał się wypłacać rocznie większą sumę, a martwą dotychczas skałę Monte-Carlo zamienić w kipiącą życiem i opływającą w dostatki krainę.

Umowa została zawarta. Całą powierzchnię skały pokryto grupą warstwą żyznej ziemi, na którą przeflancowano tropikalne rośliny. Monte-Carlo przekształciło się w przepiękny ogród, obfitujący we wszelkiego rodzaju palmy, krzewy, kwiaty, wśród których przebiegają wąziutkie rzeczki, biją i szumią sztuczne wodospady. Piękne pałace i hotele wyrosły przy brzegach morza, a w roku 1863, według planu znakomitego francuskiego architekta, Garnier'a powstał pałac-świątynia ruletki.

Życie kulturalne i gospodarcze lilipuciego państwa koncentruje się w Monte-Carlo, gdzie dzięki grom hazardowym ściągają tłumy.

Do godziny 11-ej wieczór wre życie w kasynie. Roje kobiet w pięknych balowych toaletach, mężczyźni we frakach i smokingach uwijają się po salach. Jedynie w salach gry panuje bezwzględna cisza — słychać tylko od czasu do czasu monotonny głos krupiera i brzęk złota.

Kryzys lat ostatnich w znacznym stopniu wpłynął na zmniejszenie się obrotów kasyna. Coraz mniej widać zjeżdżających bogatych Amerykanów, mniej jeszcze Anglików. Księstwo Monaco słynie jednak nietylko z ruletki. W roku 1911, z inicjatywy księcia Alberta, zostało ufundowane jedyne w Europie muzeum oceanograficzne. Piękny ten gmach położony jest na skraju skały. W dolnych salach znajduje się olbrzymie akwarjum — w górnych — najrozmaitsze kolekcje, przyrządy, mapy oceanów, szkielety zwierząt morskich itp.

Berlin ma też sensację...



(—) Podobnie jak Kraków emocjonuje się procesem Gorgonowej, tak też Berlin śledzi z olbrzymiem zainteresowaniem sensacyjny proces bankiera Wilhelma Hintzego, który w październiku ub. r. zamordował żonę swoją, słynną śpiewaczkę operową Gertrudę Bindernagel. O procesie tym pisaliśmy przed kilku dniami.

Czwarty konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 24

Co to jest?

Ułożył Jan Müller.

1) Wprost, dzieło polskiego pisarza
Wspak, wypadek, który rzadko się zdarza.
2) Wprost mieszkanko małego stworzonka
Wspak, imię zdrobniałe dziewczątka.
3) Gdy wprost strachu narobi
Wspak zaraz dobrze zrobi.
4) Wprost, rzeka wszystkim dobrze znana
Wspak, ryba ze smakiem zjadana.
5) Wprost miasto sławne w starożytności
Wspak znany bóg miłości.

* * *

Gdy już wszystkie zagadki dobrze rozwiążecie
Z każdego rozwiązania literkę weźmiecie.
A gdy wszystkie literki dobrze poskładacie
Szukane rozwiązanie zaraz otrzymacie.

Zadanie Nr. 25

Szarada

Ul. Alfred Mantel.

Każdy z Was już ciekawy,
Jaki będzie drugi — czwarty naszego
Czwartego Konkursu rozrywkowego.
Każdy się już niecierpliwi,
Kiedy będzie znów pierwszy — drugi
Otóż zaraz nadejcie taki trzeci,
I wszystkiego się dowiecie...
Od całości.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań powyższych zadań upływa we wtorek 28 bm. Za trafne rozwiązanie obu zadań przyznamy 3 punkty, za samą szaradę jeden punkt.

Kupon Nr. 11. zamieszczamy poniżej.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

zadania Nr. 21 nadesłali, uzyskując po 3 punkty Markowicz, El- Ma, Selim, H. J. L., Tosia Krzeszowice, Chofszija, Janka z Tarnowa, Alfred Hubler, M. Czapnicki, M. Butterfass, Marabut, H. C. J., Szaradzista.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 21.

POZIOMO: 1. Tanagra. 3. Grado. 5. Opcja. 8. A.. 9. RR. 11. Heraklit. 16. Su (wspak. 17. Kto. 18 Czerkasy. 23. Kowadło. 24. Du. 26. Wal (wspak) 27. Nerwica. 29. Meleager. 31. Orinoko. 33. Metele 36. Epikur. 37. Mól. 38. En. 40. Atest. 41. Ani. 43 Sipai. 47. Ja. 48. Kawon. 52. Medaljon. 53. Trubadur. 54. Arjel. 55. Jodła. 57. Teheran.

PIONOWO: 1. Tonsura. 2. Aorta. 4. Daudet. 6. Prowokacja. 7. Lola (wspak). 10. Zeno. 13. Admonicja. 14. Ełk (wspak). 15. Trampolina. 17. Kleptomanja. 18. Chiromanta. 19. Rek. 20. Krowianka. 21. Aw. 22. Si. 23. Kalchas. 25. Li. 28. Arlekin. 30. Ge 32. Ur (wspak). 34. Lassalle. 35. Et. 36. Es. 39. Eos. 42. Gnu. 44. Im. 45. Pe. 46. Ad. 49. Da (wspak). 50. Wu. 51. Or. 55. Te (wspak). 56. On.

OBECNY STAN KONKURSU

31 punktów: Szaradzista.
30 punktów: H. C. J., M. Czapnicki, Markowicz, El-Ma.
28 punktów: Selim.
27 punktów: Marabut, Chofszija, Tosia Krzeszowice.
25 punktów: M. Butterfass.
23 punkty: En-De, Czwartak, A. Mantel
22 punkty: Ben, Janka z Tarnowa.
21 punktów: 6666, Alfred Hubler.
20 punktów: Jot-es, H. J. L.
19 punktów: Camilla.
16 punktów: Fr. Blaustein, Sulamit, S. Wietschner, Lutek G.
15 punktów: Fela Langerówna, Berta Gärtner, Gimnazjalista.
13 punktów: Wiktor Jassem, Leon Statter.
12 punktów: Jan Abrahamer, Triola.
11 punktów: Klara L., Jehoszua, Menorah.
10 punktów: Halimud, Duma N. Sącz.
9 punktów: Er- Es.

Posiadacze mniejszej ilości punktów odpadają ze względu na rychłe zakończenie konkursu.

KUPON Nr. 11
do IV. konkursu
rozrywkowego

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Skrzywienie kręgosłupa

§ Za bezpośredni powód skrzywienia kręgosłupa uważana jest powszechnie szkoła, zmuszająca młodzież w okresie najsilniejszego rozwoju do siedzenia przez długie godziny w ciasnych, niewygodnych, nierzadko zupełnie nieodpowiadających wzrostowi dziecka, ławkach. W tym kierunku jednak wiele już zrobiono w szkolnictwie zagranicznem, a także i polskiem. Konstrukcja ławek szkolnych musi być obecnie taka, by pozwalała na swobodne siedzenie i nie skazywała ucznia na tortury. Przytem młodzież dzisiejsza nie siedzi już przez kilka godzin bez przerwy; same godziny nauki są skrócone i trwają tylko 45 minut.

Mimo to jednak liczba wypadków skrzywienia kręgosłupa nie zmniejszyła się, stwierdzono natomiast, że u wielu dzieci występuje ono

w wieku przedszkolnym,

kiedy winy tego kalectwa nie można przypisać siedzeniu w ławce. Czasami zdarza się również, że u dziecka, dotkniętego skoliozą (skrzywieniem kręgosłupa do boku) w wieku przedszkolnym, w czasie uczęszczania do szkoły choroba nie rozwija się wcale, lecz zaczęła robić szybkie postępy dopiero po opuszczeniu szkoły, gdy uczeń stanął przy zawodowym warsztacie pracy. Taka skolioza nosi już charakter choroby zawodowej, spowodowanej małą odpornością kręgosłupa na wpływy zewnętrzne, będące w związku z wykonywaną pracą.

Świadczy to o tem, że prawdziwy, istotny powód skrzywienia kręgosłupa tkwi w samym organizmie dziecka i nie da się usunąć przez zmianę mechaniczną warunków zewnętrznych. Może ona polegać na wrodzonem zniekształceniu, na stanie zapalnym, może też być odziedziczona albo nabyta w wieku niemowlecym

na tle rachitycznem.

Stwierdzono, że zniekształcenia rachityczne, spowodowane niedorozwojem kości, zbyt ubogich w wapień, mogą przybierać bardzo groźne rozmiary i pozostawić w organizmie ślady na całe życie. Czasami niema nawet żadnych zewnętrznych objawów krzywicy (rachitis) i dopiero spóźnione ząbkowanie zwraca uwagę matki na nienormalny rozwój dziecka.

Oczywiście, że w mieście, gdzie o pomoc lekarską jest łatwo i gdzie rozporządza się rozliczonemi środkami pomocniczemi, stwierdzenie krzywicy, która nigdy prawie nie rozwija się przed trzecim miesiącem życia dziecka, jest bardzo łatwe. Prześwietlenie promieniami Roentgena oddaje tu medycynie znakomite usługi.

Istotą krzywicy, czyli t. zw. popularnie angielskiej choroby jest fałszywa przemiana materji, obejmująca cały dziecięcy organizm. Zmniejsza się w jej przebiegu zawartość fosforu w surowicy krwi na skutek wydzielania się fosforu w moczu w postaci kwaśnych fosforanów. Zmienia się też spalanie cukru w organizmie. Ubytek fosforu można częściowo wynagrodzić sztucznem doprowadzaniem do organizmu fosforu z tranem.

Może żadna choroba w rozwoju swym nie zależy w równym stopniu od warunków życia chorego i jego otoczenia, jak krzywica. Nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, ciasnota, brak powietrza, słońca i ruchu, nieodpowiedni pokarm matki, — oto czynniki, które ją wywołują. Krzywica jest więc par excellence

chorobą społeczną,

choć zdarza się dość często i u dzieci rodzin dobrze sytuowanych. Do jakiego stopnia światło wpływa na jej rozwój, tego dowodzi fakt, że w Indjach naprzykład, gdzie dzieci klas zamożnych wychowują się przeważnie w ciemnych komnatach, zauważono o wiele większy procent dzieci rachitycznych w rodzinach zamożnych, niż u ludu, gdzie dziatwa nieraz bywa źle albo nieodpowiednio żywiona.

Najważniejszemi atutami w walce z krzywicą, a więc również ze skrzywieniem kręgosłupa, które często bywa spowodowane angielską chorobą, są: dużo powietrza, światła, ruchu (niekrępowanie i niespowijanie niemowląt), oraz jako lekarstwo tran (witaminy) z fosforem. Jeżeli nie można dziecku dostarczyć dostatecznej ilości światła słonecznego w naturze, należy się uciec do pomocy

lampy kwarcowej,

której promienie ultrafioletowe zastąpią dziecku do pewnego stopnia słońce naturalne.

Dobre wyniki osiągnięto również po zagranicznych lecznicach dziecięcych przez podawanie małym pacjentom mleka, naświetlonego promieniami ultrafioletowemi. Do tego celu niekoniecznie jest nawet mleko świeże. Można użyć od biedy, a z dobrym skutkiem, mleka w proszku, które zostało naświetlone, a które bez zmiany przechowuje się całemi miesiącami. Dzisiejszy przemysł spożywczy liczy się z zapotrzebowaniem medycyny i prócz mleka produkuje i inne jeszcze środki spożywcze, naświetlane promieniami ultrafioletowemi, jak mąkę, żółtko i t. d.

Dotychczasowe doświadczenia w leczeniu krzywicy pozwalają się spodziewać, że w najbliższym czasie choroba ta, a przynajmniej jej ciężkie, zniekształcające formy, jak skrzywienie kręgosłupa, znikną z powierzchni ziemi i przestaną być postrachem rodziców.

Sztuczne życie

(!) Sprawa powstawania życia na ziemi absorbowała umysły uczonych i filozofów od najdawniejszych czasów. Największy uczony, jakiego wydały czasy starożytne, Arystoteles, jako wytłumaczenie dręczącego zagadnienia przyjmował samorództwo. Twierdzenie to obaliły zresztą teorje Pasteura. Drugie tłumaczenie, mianowicie, że życie jest wieczne i nieprzerwane, opierało się na zdaniu tak wybitnych uczonych, jak Preyer, uważający ruch za podstawę życia, lub Richter i Helmholz. Uważali oni odłamki ciał niebieskich, błądzących w przestworzach międzyplanetarnych, względnie meteoryty za te ciała, które przeniosły zarodniki życia z innych globów na naszą planetę. Kwestja przenoszenia się zarodników z jednej planety na drugą znalazła nowe wytłumaczenie później w t. zw. teorji panspermji Arrheniusa.

Jednakże wszystkie te teorje były tylko wygodnem tłumaczeniem kwestji powstawania życia na ziemi, bez możności udowodnienia ich, ani tem mniej sprawdzenia. Szereg późniejszych badaczy, chcąc odpowiedzieć na powyższe pytania, szukał odpowiedzi w badaniu fizycznego ustroju istot żyjących, stwarzając pewne rodzaje skupień substancji, któreby swoim kształtem czy podobieństwem czynności życiowych przypominały żywe istoty. Nie otrzymano przytem postaci żywych, ale w każdym razie posunięte daleko naprzód ich naśladownictwo.

Dwaj uczeni naprzykład, Gadd i Quincke, wpuszczając do roztworów alkalicznych rozmaite olejki, otrzymywali obrazy, przypominające kształtem niektóre pierwotniaki. Bütschli zaś stwierdził, że mieszanina cukru i wodorotlenku potasu ze zgęstniałą oliwą, umieszczona w wodzie, dawała pod mikroskopem obraz pianki, przypominającej piankową budowę plazmy. Rhumbler sztucznie naśladował przyjmowanie pokarmu przez komórkę. Leduc, opierając się na zjawiskach osmozy i dyfuzji, wywoływał sztuczne twory, przypominające glony, drzeworosty lub też grzyby. Doświadczenia jego polegały na tem, że ziarna wielkości 2 mm, złożone z dwóch części cukru, jednej części siarczanu miedzi, jednej części wody, oraz pewnej określonej ilości roztworu żelatyny z 2-procentowym żelazocjankiem potasu wywoływały sztuczne twory osmotyczne. Błoną przepuszczalną były tutaj błonka żelazocjanku miedzi, przepuszczalna dla wody, ale nieprzepuszczalna dla cukru. — W rozczynach zaś kolloidalnych potrafił Leduc wywołać piękne obrazy mchów i liści, powstałe przez krystalizację.

Wilhelmowi Scheemesserowi udało się niedawno otrzymać sztuczne mchy, na drodze zupełnie innej. Przez użycie prądu galwanicznego, przyczem elektrodami mogą być złoto, srebro, ołów, platyna, można mianowicie spowodować powstawanie drzewkowatych rozgałęzień na elektrodach. Twory te są bardzo nietrwałe tak, że rozpadają się przy najmniejszym bodźcu zewnętrznym. Jednakże, utrzymywane na podłożu żelatynowym, stają się odporne na dość duże urazy. Skutkiem dłuższego działania prądu elektrycznego obraz przybiera na ilości rozgałęzień, co czyni wrażenie, że sztuczna roślina rośnie.

Musimy jednak stwierdzić ze smutkiem, że co do istnienia zasadniczej różnicy pomiędzy sztuczną rośliną, w ten sposób powstałą, a żywą — niema najmniejszej wątpliwości. Wprawdzie współczesna nauka nie jest zdolna rozstrzygnąć, co to za zagadkowe siły powodują tak bliskie podobieństwo, ale że to jest jedynie podobieństwo — nie trudno dowieść.

Odpowiedzi redakcji

(!) **ASYSTENTKA Z KATOWIC.** Najlepsze rezultaty daje w takich wypadkach nagrzewanie ręki diatermją.

CYGANKA. Zupełnie nieszkodliwe, ale też wielkiej korzyści z tego mieć nie można.

LEKARSTWO. Porady udzielić może tylko wytrawny neurolog po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem zdrowia pacjenta.

1910. I owszem rady udzielone Panu przez znajomych, są bardzo na miejscu. Zwłaszcza naświetlania głowy lampą kwarcową są bardzo polecenia godne. Zgolenie włosów nie jest nieodzownie potrzebne.

P. F. Nie można niczego doradzić, nie znając przyczyny cierpienia. Skoro tylu niewątpliwie dobrych lekarzy nie ustaliło rozpoznania mimo naocznego zapoznania się ze stanem zdrowia pacjentki, jakże moglibyśmy my, którzy znamy go zaledwie na podstawie niedokładnego i niewiele mówiącego opisu listownego, pokusić się o udzielenie skutecznej porady? Jest to zupełnie niemożliwe.

WDZIĘCZNA LII. Bez zbadania ginekologicznego odpowiedź, niestety, niemożliwa.

Dalszy ciąg Odpowiedzi „Lekarza Domowego" na str. 10-tej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Sowiecki „sport“

§ Po wywołujących sprzeczne opinje „sukcesach“ przemysłowych piatiletki w postaci Dnieprostrojów, Magnitogorsków i t. d., przyszła kolej na sowiecki sport.

W sierpniu b. r. miała się odbyć w Moskwie międzynarodowa olimpiada robotnicza, nazwana szumnie „Światową Spartakjadą“, w której mieli wziąć udział sportowcy komunistyczni wszystkich państw świata. Miarodajne czynniki sowieckie postanowiły jednak odroczyć spartakjadę na rok następny, a rzekomo dlatego, że dotychczas nie zdołano przeprowadzić potrzebnych prac przygotowawczych, ani należytej propagandy w krajach „kapitalistycznych“. Przyczyną tego miał być również brak odpowiedniego stadjonu w Moskwie. Tak twierdzą sowieckie sfery urzędowe. Skądinąd wiadomo jednak, że odłożenie sparakjady nastąpiło z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń zagranicznych, a co ważniejsze, z powodu obawy kompromitacji sportu sowieckiego na tego rodzaju zawodach. To bowiem, co w Sowietach nosi miano sportu, różni się bardzo od pojęć, przyjętych na Zachodzie.

Sport w Sowietach wprzągnięty został w ostatnich czasach w ramy planu pięcioletniego. Sportowcem, mającym prawo noszenia specjalnej odznaki z napisem „Bądź gotów do pracy i obrony“ nazywa się w Rosji ten, kto nietylko dobrze skacze, biega, pływa, jeździ na rowerze i narciach, lecz równocześnie umie obchodzić się z maską gazową, strzelać, rzucać granatem, prowadzić samochód, traktor lub siewnik, a w fabryce czy w warsztacie, biurze czy w szkole zobowiązuje się pracować sumienniej i produktywniej, niż dawniej.

Celem sportu, uprawianego na Zachodzie, jest przedewszystkiem zapewnienie uprawiającym go zdrowia. Sport sowiecki ma na oku nietyle zdrowie mas, ile podniesienia ich wydajności roboczej. Jest to wyzyskaniem sportu dla celów, zakreślonych planem pięcioletnim według zasady „bądź zdrów, abyś mógł być dobrym wołem roboczym“. Takie zdegradowanie sportu mogło się odbyć przez usunięcie z niego wszelkich naleciałości „burżuazyjnych“, a więc nazwisk, wyników, rekordów. Jednostka w sporcie sowieckim niemal nie istnieje. Zostaje włączona do zespołu. Zawody sportowe są walką zespołów, które obok wyczynów sportowych popisują się umiejętnościami, nie mającemi ze sportem nic wspólnego.

Sport sowiecki jest mieszaniną wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, oraz codziennych zajęć, wykonywanych nie przez jednostki, lecz przez zespoły. Sowieckie zawody sportowe muszą się więc składać z tych wszystkich punków. Takim miał być również program spartakjady. Jej organizatorzy spostrzegli jednak, że jest rzeczą śmieszną spodziewać się, by który z robotniczych zespołów europejskich zechciał popisywać się na stadjonie moskiewskim zajęciem, które spełniać może w życiu codziennem, naprzykład kierowaniem traktorem. Wszak człowiek taki szuka w sporcie zapomnienia, odpoczynku, oderwania się od tej właśnie pracy.

Robotnicze reprezentacje Zachodu zaprodukowałyby natomiast na spartakjadzie swój bogaty repertuar rekordów czysto sportowych, indywidualnych, któremu Rosjanie nie przeciwstawiliby niemal nic. Przyszłoby do klęski, do kompromitacji wobec tłumów widzów. Nic też dziwnego, iż odroczono spartakjadę na rok. Przez ten czas sportowcy sowieccy uganiać się będą za pogardzanym do tej pory rekordem czysto sportowym, rekordy przemysłowe zejdą na plan drugi. Wszak chodzi o propagandę Sowietów wobec zagranicy. Praca w tym kierunku już się zaczęła.

Sport sowiecki przechodzi więc wielką ewolucję, upodabnia się do sportu znienawidzonego Zachodu. Upodabnia się w tym celu, aby móc skutecznie rywalizować ze sportem europejskim na spartakjadzie w roku 1934. **ak**

ODPOWIEDZI „LEKARZA DOMOWEGO“.

Dokończenie ze strony 9-tej.

WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“. Co do owłosienia dookoła brodawek piersiowych, to proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Stałej czytelniczce X“. Co do pach — trzeba będzie pozostać przy dawnych sposobach.

NIESZCZĘŚLIWA. 1) Unikać dużych wysiłków fizycznych, kilka godzin w ciągu dnia spoczywać. Przytem odpowiednio się odżywiać, a więc: jeść dużo tłuszczów, cukru i pokarmów mącznych. — 2) Niewiadomo, czy aptekarzowi znany jest potrzebny stosunek procentowy. I owszem, wybiela cerę.

STAŁA CZYTELNICZKA X. 1) Można je radykalnie usunąć drogą elektrolityczną, względnie przy pomocy djatermji. Zabieg ten jest kosztowny tylko wtedy, jeśli ilość włosów, które trzeba usunąć, jest wielka. — 2) Przy umiejętnem wykonaniu niema najmniejszych śladów. — 3) Wodą utlenioną, co jednak trzeba robić umiejętnie, bo w przeciwnym razie można włosy uszkodzić, powodując późniejsze łamanie i kruszenie się tychże. Pozatem można im nadać kolor jaśniejszy przez używanie do mycia włosów esencji rumianku. — Można wreszcie zmienić barwę włosów przy pomocy farby (henny).

ZIZI. 1) Oczywiście, że mogą być i inne przyczyny np. niedorozwój narządów płciowych, zmiany zapalne jajników lub macicy, anemja, choroba Basedowa i inne. — 2) Raczej przemawiałoby to za jakąś nieprawidłowością. Pewność dać może jednak tylko dokładne zbadanie. — 3) Poza brakiem perjodu w pierwszych miesiącach nudności, wymioty ranne. Pozatem objawy, dające się stwierdzić tylko przy badaniu lekarskiem — 4) Przebywać dużo na wolnem powietrzu; unikać przegrzanych i przepełnionych lokali. Wskazane codzienne, niezbyt dalekie spacery. Zwyczajne, domowe zajęcie bez nadmiernych wysiłków. — 5) Przeciwnie, ciepłe kąpiele (35 stopni Cels.), raz lub dwa razy na tydzień, wskazane. Unikać tylko zimnych kąpieli, gorących nasiadówek i kąpieli nóg. — 6) W pierwszej połowie ciąży w rzadkich odstępach ciąży dozwolone, później absolutnie niewskazane.

Polityka paszportowa sztuczną barjerą

między Zachodem a Polską

§ W sezonie zimowym roi się zagranicą, a szczególnie w Szwacarji, od wszelkich zimowych imprez sportowych, w których biorą udział wszystkie poważniejsze państwa sportowe. Tylko Polaków jakoś nie widać.

Nie przeceniamy bynajmniej znaczenia uczestnictwa naszego w międzynarodowych imprezach sportowych. Niestety jednak, **jesteśmy nieobecni nietylko w sporcie.** I tę nieobecność stale podkreślać należy.

Warunki materjalne tak się niestety układają, że niewłaściwem by było obecnie wysyłać na własny koszt nasz zawodników sportowych do drogiej Szwajcarji — zastanawiające jest jednak, dalczego naszych sportowców — łyżwiarzy, narciarzy czy skoczków — nie zapraszają na swój koszt znani ze swej gościnności Szwajcarzy. Wiemy o wielu obcych sportowcach, których tu zapraszają, czemu więc się dzieje, że niema wśród nich Polaków? Pytanie to tem silniej nasuwa się, że z kimkolwiek się tu mówi — słyszy się tu zawsze ogromną sympatję i miłe wspomnienia o tych nielicznych polskich sportowcach, którzy się tu kiedyś przewinęli, o Nehringach, Kalbarczyku, Stogowskim, hockeistach i innych. Gdzież więc leży przyczyna tej — powściągliwości?

Odpowiedzi nie należy daleko szukać — **winną tu jest znana w Europie polityka paszportowa Polski**

To, że sportowcy dostali na zawody paszporty ulgowe, — nikogo nie obchodzi. — ale to, że dla zwykłych śmiertelników istnieją specjalne utrudnienia wyjazdów zagranicę, — to jest powodem, że się zawodników polskich „nie opłaca“ tu sprowadzać...

Wprowadzamy sztuczne barjery paszportowe między nami a Zachodem i dziwimy się, że gdy z tej barjery wyrasta mur, podkreślający bezmyślnie — naszą odległość od Zachodu. Kiedy Francuz, Szwajcar, czy Anglik dąży do zniesienia utrudnień paszportowych, my utrudnienia te wzmacniamy, motywując to względami budżetowemi.

Z setek tysięcy, a pewno i miljonów, wydawanych w Europie na propagandę podróży przez Szwajcarję, Francję, Anglję, czy Włochy, zaledwie grosze trafiają niekiedy do Polski...

Mówiono w Davos, że **wobec znanych utrudnień paszportowych, żadne sumy na bezpośrednią, czy pośrednią propagandę w Polsce nie mogą być przyznane.** Taką odpowiedź dał Dr. Niederer, dyrektor Verkehrsverein'u Graubünden w Chur, przez którego ręce przepływają grube tysiące franków na reklamę imprez szwajcarskich. Podobną odpowiedź dał też ubiegłego lata dyrektor biura propagandy w Engelbergu — Dr. Hess, — wielki skądinąd przyjaciel Polski. Możnaby jeszcze cytować dużo podobnych przykładów, tymczasem niech te wystarczą...

Jak jest, a jak być powinno

§ Do normalnych zawodów narciarskich staje norweska młodzież dopiero po osiągnięciu 18-go roku życia i to tylko w skokach, podczas gdy biegi wolno rozpoczynać dopiero po ukończeniu 20-go roku życia. Rygor ten przestrzegany jest bardzo surowo nawet w odniesieniu do wybitnych talentów i nietylko w narciarstwie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przedwczesne używanie młodzików do startu prowadzi się do szybkiego zniszczenia obiecującego talentu. Dlatego też w Norwegji i wogóle Skandynawji, a także w Anglji, obserwujemy nierzadkie wypadki utrzymywania się zawodnika przez długie lata u szczytu formy i dzierżenia mistrzostw, rekordów i laurów olimpijskich, nawet w podeszłym wieku (naprzykład Haug, Groettumsbraaten, Andersen, Vinjarengen, Thunberg, Kohlemainen, Nurmi, Grafstroem i t. d.).

U nas i wogóle w środkowej Europie, a także w Ameryce zawodnik zbyt szybko dopuszczony do startu, łatwo się zużywa i manieruje i w kwiecie wieku sportowego znajduje się u schyłku formy, przedwcześnie kończy karierę, schodzi z aktywnej areny sportowej. **Zawodnika zbyt szybko się eksploatuje i niszczy się sportowca i człowieka.**

Żydzi usunięci ze stanowisk sędziów
i urzędników sądowych w całych Niemczech!

Berlin. 19. 3. (Sch) Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dniem 1 kwietnia br. mają być usunięci sędziowie i prokuratorowie, oraz urzędnicy sądowi Żydzi ze wszystkich sądów karnych, cywilnych i dla nieletnich na terenie Rzeszy.

Rozporządzenie powołuje się na uchwałę sędziów- hitlerowców, którzy od dłuższego już czasu domagali się usunięcia sędziów Żydów twierdząc, że w niektórych sądach połowa stanu sędziowskiego składa się z Żydów. Pozatem twierdzą hitlerowcy, jakoby wszyscy sędziowie Żydzi należeli do partyj lewicowych.

Tylko 17 Żydów-adwokatów ma wstęp do sądu

Wrocław. 19. 3. (ŻAT.) W związku z udaremnieniem przez hitlerowców odbywania rozpraw w tutejszym sądzie z udziałem sędziów i adwokatów żydowskich odbyła się tu narada z udziałem władz i zainteresowanych związków. Prezydjum policji oświadczyło, że będzie czuwać nad spokojnym przebiegiem rozpraw, jednak dla „usmierzenia oburzenia mas" władze sądowe postanowiły ograniczyć wpływ Żydów w instytucjach, związanych z wymiarem sprawiedliwości. Podczas narady wskazywano, że w przeciwnym razie należy się liczyć z rozruchami, które wprawdzie będą likwidowane ale wniosą niepokój do życia społecznego. W związku z tem prezydjum sądu pośród wszystkich adwokatów Żydów wyznaczy 17-tu, którzy dopuszczeni będą do rozpraw w sądach. Pozostali adwokaci nie będą mogli zastępować stron w sądach, jednak pozatem działalność ich nie będzie ograniczona(!!). Prezydjum sądu spodziewa się, że w ten sposób nastąpi uspokojenie i odprężenie.

Żydowski wiec antyniemiecki w Wilnie

Związki kupców żydowskich w Wilnie przystąpiły do zorganizowania bojkotu towarów niemieckich, w odpowiedzi na wystąpienia antyżydowskie w Berlinie Innych miastach Rzeszy.

Wstępem do tej akcji będzie wiec, zwołany do sali b. tatru przy ul. Ludwisarskiej, na którym będzie omówiona sytuacja Żydów w Niemczech i środki, jakie Żydzi winni podjąć aby zaprotestować przeciwko represjom.

Do akcji bojkotowej mają być wciągnięci wszyscy kupcy, importerzy i ci wszyscy, którzy w sezonie wyjeżdżają do miejsc leczniczych lub rozrywkowych w Niemczech.

Zmniejszenie kaucji pos. Barlickiemu

Jeden ze skazanych w procesie brzeskim pos. Barlicki zwrócił się do sądu apelacyjnego w Warszawie z prośbą o zmniejszenie kaucji.

Jak wiadomo, b. więźniowie brzescy przebywają obecnie na wolności za kaucją 10 tys. zł. Sprawa zmniejszenia kaucji p. Barlickiemu była onegdaj rozpatrywana na posiedzeniu gospodarczem sądu apelacyjnego, który załatwił ją przychylnie zmniejszając Barlickiemu kaucje do sumy 1500 zł.

MILJONOWE STRATY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA SKUTEK STRAJKU

Agencja PlD donosi z Łodzi pod powyższym tytułem:

Trwający od dwóch tygodni strajk w przemyśle włókienniczym wyrządził już straty sięgające miljonowych sum. Częściowo zmarnowany został na skutek strajku sezon produkcji wiosennej, największe jednak szkody wyrządzi fabrykom niedotrzymanie zamówień eksportowych. Na terenie łódzkiego okręgu włókienniczego straty z tego powodu obliczają na blisko 2 miljony złotych, gdyż szereg fabryk wykonać miał terminowe zamówienia dla Rumunji, państw Dalekiego Wschodu i kolonij brytyjskich, które nie zostały dotrzymane tak, że fabrykanci będą zmuszeni do poniesienia kar konwencyjnych.

DR. GOLDSTEIN DO MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ

Staraniem sjon. organizacyj młodzieży żydowskiej odbędzie się we środę 22 bm. o godz. 8 wiecz. w salach reprez. Żyd. Domu Akademickiego referat wybitnego działacza sjońskiego i wspaniałego mowcy, dr. Goldsteina nt. „Problem żydowski a młodzież żydowska".

Osoba referenta, jak również niezwykle ciekawy i aktualny temat wzbudzają powszechne i zrozumiałe zainteresowanie.

Co dzień niesie?

Marsz. Piłsudski w Wilnie

Wilno. 19. 3. (Tel. wł.) Dziś o godz. 18'20 przybył tu pociągiem z Warszawy marsz. Piłsudski w towarzystwie płk. dra Woyczyńskiego i kap. Lepeckiego. Na dworcu powitał p. marszałka wojewoda Jaszczołt, składając równocześnie życzenia imieninowe. P. marsz. zamieszkał w Pałacu Rzeczypospolitej.

* * *

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach z okazji imienin marsz. Piłsudskiego. M. in. w Warszawie odbyła się w pałacu prezydjum Rady Ministrów akademja w obecności członków rządu. Nadto odbyło się uroczyste odsłonięcie płaskorzeźby, wmurowanej w gmachu dyrekcji kolei na Pradze, oraz otwarcie wystawy prac pisarskich marsz. Piłsudskiego w Kamienicy Baryczków, a wreszcie uroczystość otwarcia robót około budowy linij kolejowych Warszawa—Radom.

3 maja wybór prezydenta Rzeczypospolitej?

Z Warszawy donosi „Naprzód": W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Zgromadzenie Narodowe dla obioru nowego prezydenta Rzplitej odbędzie się w dniu 3 maja, tj. w dzień święta narodowego. 3 maja przypada na środę.

Napad na redakcję dziennika endeckiego we Lwowie

Lwów. 19 3. (Tel. wł.) Wczoraj około północy grupa, złożona z kilkudziesięciu osób, wtargnęła do budynku, mieszczącego redakcję i drukarnię endeckiego „Kurjera Lwowskiego". Napastnicy powybijali szyby i uszkodzili linotypy, poczem podpalili papiery, znajdujące się w składzie. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Za sprawcami, którzy zbiegli, wdrożyła policja pościg.

Brak wody w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Oficjalny komunikat rządowy stwierdza, że jeśli w marcu i kwietniu nie spadną obfite deszcze, kwestja zaopatrzenia mieszkańców w wodę niezwykle się zaostrzy. Dotychczasowy stan opadów nie był wystarczający, aby zaopatrzyć w wodę mieszkańców Jerozolimy i innych miast.

Rabinat Haify zarządził odbywanie codziennie modłów o deszcze we wszystkich bóżnicach.

Koszmarna wizja

W sali teatralnej Straży Pożarnej w Brzuchowicach rozgrywa się tragedja akt czwarty. Zapełniła się po brzegi mała salka teatralna. Ze zdziwieniem jakby spoglądają ci wszyscy wybitni mężowie, których podobizny ozdabiają ściany.

Czegóż chcą ci, którzy zjawili się tutaj dzisiaj? Zazwyczaj inny wygląd miała ta widownia. Przychodzili mieszkańcy Brzuchowic i w beztroskim, wesołym nastroju spędzali tutaj wolne chwile.

Dziś jakoś wszystko wygląda inaczej. Jakiś nastrój poważny i uroczysty. Odbija od skromnych ram malutkiej scenki ozdoby łańcuch. wieńczący togę przewodniczącego trybunału.

A wokół żadnej twarzy znajomej Biegnie oko „tubylca" po ławach prokuratorów i obrońców, nie widzi nikogo znajomego pośród sędziów przysięgłych i biegłych. Obce są zupełnie twarze tych wszystkich, którzy uzbrojeni w ołówek i papier czekają na słowa, które padną.

Nagle — jest! Znalazł się ktoś znajomy. Siedzi na środku sali znajoma sylwetka. Owszem, znajoma. Widywali ją tutaj dawniej wszyscy. Mieszkała tu kilka lat Przychodziła pewno na tę salkę, ale inny był wtedy jej widok Nie było tej twarzy bladej, okolonej czarnym welonem, a po bokach jej nie widniały nieruchome sylwetki w granatowych mundurach.

W innych może warunkach bywała na tej sali Rita Gorgonowa. Obecnie zjawiła się po kilkunastomiesięcznej przerwie w wiosce, gdzie spędziła kilka lat swego żywota.

Przybyła, by przeżyć tragedji swej akt czwarty. Trzy akty rozegrały się w ciągu kilkunastu miesięcy. Akt czwarty jest tylko ich dalszym ciągiem Czy jest to już koniec tragedji?

* * *

Dziwne uczucie ogarnia nas, gdy stoimy w ciasnym kącie jadalni, we willi Zaremby Wokół skupili się ci wszyscy, którzy przybyli tutaj na wizję. Jedna strona pokoju jest wolna. To szlak, po którym pobiegnie za chwilę ojciec, zaalarmowany przeraźliwym krzykiem o śmierci swej córki.

„Lusia zamordowana!" pada okrzyk, po którym wypadku toczą się w szybkiem tempie. Toczą się — podobno tak — jak nocy krytycznej, z 30 na 31. grudnia 1931. Ale czy toczą się taksamo?

Zapominał już może nieszczęśliwy ojciec o strasznym ciosie, jaki go spotkał. Zabliźniały się rany w sercu. Obecnie musi po raz wtóry przeżywać swą tragedję.

* * *

Za chwilę odmienna inscenizacja. Zmienia się aktor. Miejsce ojca zajmuje syn, który odtwarza scenę przebudzenia się i ujawnienia zbrodni, jaką popełniono w sąsiednim pokoju.

Na chłopca młodego nie działa to może tak bardzo, jak na ojca. Bezprzecznie i on przeżywa tragedję. Ale zawsze to chłopak młody.

* * *

Nadchodzi punkt kulminacyjny. W zupełnych ciemnościach wprowadza się do hallu Ritę Gorgonową. Staje w cieniu choinki i czeka.

A przed szklannemi drzwiami hallu defiluje korowód postaci, które za kilkanaście dni mają malemi, białemi kartkami zadecydować o jej losie — a może i życiu.

Ona wie, iż każde oko wpatruje się bystro w kontury jej postaci Każdy stara się przeniknąć mroki nocy.

W powietrzu wisi pytanie: Czy możliwe jest?

Czy możliwe jest, aby Staś zbudzony skowytem psa, rozpoznał w postaci stojącej za choinką postać i jej kontury?

Być może iż były wtedy inne warunki. Ale czy i wtedy można było kogoś rozpoznać? Odpowiedź na to ma dać werdykt.

* * *

Trzy akty tragedji przeżyła już Rita Gorgon. Akt pierwszy w nocy z 30 na 31 grudnia, akt drugi w kilka dni później podczas naoczni, akt trzeci podczas wizji w procesie lwowskim. Obecnie przeżywa akt czwarty. Wszystkie są zupełne.

Brakuje jedynie jednej odsłony w akcie pierwszym. Tej, która rozegrała się na początku. Nikt jej nie widział, a obecnie wszyscy starają się w dalszym wątku tragedji odszukać jej początek. Czy uda się to?

* * *

Rita Gorgon stoi za choinką i czeka na zakończenie wizji. W pokoju cisza. Słychać tylko szelest obok drzwi. Mimowoli nasuwa się pytanie: Co dzieje się w duszy tej kobiety?

Jeśli prawdą jest, że stała tutaj nocy krytycznej z 30 na 31 grudnia, to jakże straszny jest jej los. Niedość, iż przeżyła tak straszne chwile, które wycisną piętno na całem jej życiu.

Niedość tego. Noc tę musi przeżywać jeszcze po raz wtóry i trzeci... Musi przeżywać swą tragedję tylokrotnie. Dlaczego?

* * *

A jeśli? A jeśli prawdziwe jest jej tłumaczenie? Jeśli nie ona stała wtedy w cieniu choinki. Jeśli mylił się Staś?

Są w życiu różne tragedje. Są takie, które przechodzą i pozostawiają ślad niezatarty, których piętno zostaje na całe życie. Są i takie, których wspomnienie ginie w potoku rwącego naprzód życia.

Ale niema miary, która określiłaby tragedję, jaką przeżywałaby wówczas Rita Gorgon. Nie zatarłby tego przeżycia tragicznego żaden wyrok sądu ludzkiego.

* * *

Wymiar sprawiedliwości ma swe koryta, któremi musi się toczyć. Jeśli wyrok ma być sprawiedliwy, musi się dojść do niego pewnemi ustalonemi drogami.

Ciężka jest droga, po której Ritę Gorgon wiodą po sprawiedliwość.

R. G.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 28	MARZEC 20 PONIEDZIAŁEK 22 Adar 5693	Zachód słońca 17 m. 36

HERBATKA KU CZCI Dra GOLDSTEINA

Staraniem Komitetu Obywatelskiego dla akcji Keren Hajesod w Krakowie odbędzie się dziś o godz. 8-mej wiecz. w lokalu zrzeszenia kobiet żyd. WIZO przy ul. Florjańskiej 28. I. p. herbatka towarzyska na cześć koch. Gościa żydostwa krakowskiego Dra A. Goldstei na. Uprasza się współpracowników, aby przynieśli ze sobą uzyskane deklaracje.

DWA SAMOBÓJSTWA.

Onegdaj około godz. 19-tej popełnił samobójstwo w łazience hotelu krakowskiego przy ul. Dunajewskiego l. 11, wystrzałem z rewolweru, oddając do siebie trzy strzały w okolicę serca Antoni Godzicki (lat 60), kierownik hurtowni monopolu spirytusowego w Warszawie. Denat pozostawił dwa listy, jeden do policji z prośbą, ażeby jego rzeczy przesłać rodzinie, drugi do Instyt. Anatomicznego w którym przeznacza swe ciało dla nauki lekarskiej. Powód samobójstwa narazie nieustalony. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

W domu przy ul. Krupniczej Nr. 20, zatruła się gazem świetlnym służąca Kita Marja (lat 19), która kładąc się spać odkręciła kurki gazowe. Powód samobójstwa nieustalony. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 43. ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i w Podgórzu Rynek 9.

— WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM. Dziś w poniedziałek o godz. 8'45 "Hinkemann" Ernesta Tollera, w której to sztuce uzyskał Baratow swą światową sławę dzięki swej niezwykle głęboko i silnie ujętej sylwetce bohatera sztuki. Bilety w cenie 49 gr. — 2 zł. w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu, na przedstawieniu dla szkół po raz ostatni w bieżącym sezonie, komedja Szekspira „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli"). Wieczorem wznowienie opery Vierdi'ego „Rigoletto". Jutro powtórzenie dramatu Słowackiego „Horsztyński".

— „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH", głośna sztuka Chrysty Winsloe, zostanie powtórzona w środę i czwartek.

— „ROMANS" Sheldona ukaże się w piątek.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. (Rynek Gł. A-B l. 39) o godz. 7 wiecz. poniedziałek, 20 bm. Dr. Ludwik Krzyżanowski: Oblicze duchowe młodzieży amerykańsko- polskiej; wtorek, 21 bm. Prof. Dr. Anna Brossowa: Charakter a wychowanie; środa, 22 bm. Doc. U. J. Dr. Józef Reiss: IV Wieczór z cyklu „Czar i piękno muzyki polskiej" (z ilustr. muz.); czwartek, 23 bm. Prof. Tadeusz Bocheński: Poezja polska ostatnich lat 50. Cz. I.; piątek, 24 bm. Prof. U. J. Dr. Zdzisław Jachimecki: Pogadanka o współczesnych autorach i aktorach włoskich (preludjum przed premjerą Campiniego „Bziczek") i sobota 25 bm. Prof. Dr. Juljusz Feldhorn: Jak kształcić odczuwanie piękna (z demonstracjami).

— „SOCIETO ESPERANTO" (Smoleńsk 9.). Dziś w poniedziałek, bibljoteka otwarta od godz. 7,30—8.15. O godz. 8,15 odbędzie się staraniem „P. E. Klubo" wieczór autorów polskich po esperancku.

— ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ. Michał Musiał, zam. w Kobierzynie l. 74, kierowca taksówki Kr. 96128 wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na ulicy Potockiego na dorożkę konną powożoną przez Szymona Gangela, zam. Piekarska l. 17, wskutek czego koniowi połamał nogi i uszkodził poważnie dorożkę. Szkoda około 500 zł., jak również uszkodził sobie samochód. Koń został usunięty przez rakarza miejskiego. Musiała oraz samochód zatrzymano.

—ooo—

Kraków ku czci marsz. Piłsudskiego

Wczorajsze dalsze uroczystości imieninowe ku czci marsz. Piłsudskiego w Krakowie rozpoczęły się o godz. 7-mej rano marszem strzeleckim dookoła Krakowa. Zawodnicy wyruszyli z pod domu przy ul. Szlak, w którym mieszkał przed laty marszałek Piłsudski, kierując się w stronę Oleandrów gdzie była meta. O godz. 8,30 rozbrzmiały z wieży ratuszowej dźwięki pieśni „Hej Strzelcy wraz" i „Pierwszej Brygady" w wykonaniu trębaczy 20 pp.

O godz. 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim w obecności przedstawicieli wszystkich władz, a równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, m. in. w Starej Synagodze.

Po godz. 10-tej zebrali się przed Barbakanem przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Drem Kwaśniewskim, prezydentem miasta Drem Kaplickim i dowódcą garnizonu gen. Mondem na czele, oraz nieprzejrzane tłumy publiczności, celem ujrzenia defilady. Przy dźwiękach orkiestr przedefilowały przed zebranymi oddziały wszystkich gatunków broni garnizonu krakowskiego, a dalej oddziały Strzelców, Legjonistów, Przysposobienia Wojskowego itd. Defilada trwała półtorej godziny. Poszczególne dziarsko prezentujące się oddziały wywoływały żywe oklaski zebranych.

O godz. 12,30 w południe sala Starego Teatru zapełniła się po brzegi publicznością, przybyłą na uroczystą akademję. Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele władz z wojewodą Drem Kwaśniewskim, prezydentem Drem Kaplickim, dowódcą garnizonu gen. Mondem i ks. biskupem Rospondem na czele. Po odegraniu Poloneza przez orkiestrę 20 pp. i dwóch pieśni przez chór „Echa" przemówił prezes Akad. Oddziału Związku Strzeleckiego p. Stefan Smolec na temat: „Dlaczego młodzież czci marsz. Piłsudskiego" Nastąpiła świetna deklamacja dyrektora teatru im. Słowackiego p. Osterwy, oraz trzy piosenki w mistrzowskiem wykonaniu p. Ady Sari, które audytorjum wynagrodziło frenetyczną burzą oklasków. Na zakończenie przemówił senator Dr. Emil Bobrowski o życiu i dziele marsz. Piłsudskiego, przyczem chór „Echa" wykonał w odpowiednich momentach przemówienia parę pieśni z minionej epoki (Rok 1863, Warszawianka z r. 1902 i Pieśń Strzelecka), zaś art. dram. p. Tadeusz Białkowski recytoawł dwa utwory z lat 1914—17, poświęcone Legjonom. Na zakończenie mowca wzniósł okrzyk ku czci Solenizanta, powtórzony trzechkrotnie przez publiczność, poczem orkierstra odegrała hymn państwowy.

W godzinach popołudniowych odbyły się w różnych salach zabawy dla dzieci, a wieczorem na ekranie, umieszczonym na Sukiennicach, wyświetlano przy dźwiękach orkiestry kolejowej przeźrocza z walk legjonowych. Na zakończenie uroczystości imieninowych odbyło się w teatrze im. Słowackiego galowe przedstawienie „Horsztyńskiego", poprzedzone przemówieniem posła prof. Pochmarskiego

Gorgonowa wróciła do Krakowa

(rg) Wczoraj rano powrócili do Krakowa uczestnicy wizji lokalnej w Brzuchowicach.

Wyjazd nastąpił ze Lwowa w sobotę o godz. 11,56 w nocy. Na pół godziny przed odjazdem pociągu przywieziono na dworzec Gorgonową, która w asyście dwóch posterunkowych zajęła miejsce w przedziale, w którym przyjechała z Krakowa.

W krótkich odstępach czasu przybyli członkowie trybunału, prokuratorzy, oraz sędziowie przysięgli i nieliczni dziennikarze, którzy odbywali podróż zarezerwowanym wagonem.

Po przybyciu do Krakowa o godz. 6-tej rano na dworcu zjawiły się dość liczne grupy ciekawych, czekające przybycia pociągu.

Gorgonowa została taksówką przewieziona do więzienia. Rozprawa przeciw niej rozpocznie się dziś o godz. 9-tej przedp.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Hinkemann" (ceny od 49 gr do 2 zł).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3'30 pop.: „Co tylko chcecie" (pożegnalny wyst. Hanki Ordonówny); 8 wiecz.: „Rigoletto" (wyst. Ady Sari).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Zmartwychwstanie" (Lwa Tołstoja).
ADRIA: „Każdemu wolno kochać".
APOLLO: „Arjana" (Elżbieta Bergner).
BAGATELA: Program podwójny: 1) „Kamerdyner Jaśnie Pani". 2) „W każdym porcie dziewczyna".
DOM ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona" (M. Malicka. Z Sawan, T. Olsza).
PROMIEŃ: „Flip i Flap" (Komedja sensacyj).
SZTUKA: „Afera bankiera Gordona".
SŁOŃCE: „Bal w operze" (Iwan Petrowicz).
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
WANDA: „Kurtyzana" (Greta Garbo, Clark Gable).

NIEDZIELA SPORTOWA

MECZE TRENINGOWE KŁUBÓW LIGOWYCH

Sromotna klęska benjaminka ligowego z klubem A-klasy.

Wisła—IFC Katowice 1:0 (1:0)
Cracovia—Policyjny KS Katowice 5:0 (3:0)
Garbarnia—Policyjny KS Katowice
Garbarnia—RKS Legja 6:1 (4:0)
Grzegórzecki KS — KS Podgórze 5:0 (1:0)!!

W dalszym ciągu treningowych przygotowań do kampanji ligowej odbyły krakowskie zespoły polskiej ekstraklasy piłkarskiej towarzyskie zawody. celem dokonania przeglądu swego materjału zawodniczego i definitywnego ustalenia składu reprezentacyjnego swych jedenastek. Oczywiście nie można jeszcze — tak z wyników powyższych, ak i pozio mu gier — wyciągać jakichkolwiek wniosków. mniejwięcej jednakowoż nie przedstawiają się drużyny Cracovii, Wisły i Garbarni gorzej, niż roku ubiegłego, a tylko benjaminek ligowy — Podgórze — doznał sromotnej zasłużonej porażki od A-klaso wego Grzegórzeckiego.

Wysokie zwycięstwa Garbarni w niekompletnym składzie nad A-klasową robotniczą Legją krakowską, oraz świetnie się nadal zapowiadające Cracovii nad zespołem Policyjnego z Katowic, nie są jeszcze dowodem wysokiej formy. Zawody powyższe mimo wszystko nie były tak bardzo interesujące. Mistrz ligowy wystąpił już z Kossokiem (bez Ciszewskiego i Małczyka) a jego drużyna robi już wrażenie faworyta leaderowego. Wisła miała natomiast do czynienia z równorzędnym przeciwnikiem. IFC jest bowiem nietylko mistrzem śląskiej ligi okręgowej, ale ma także za sobą należyty trening zimowy, toteż fizycznie i kondycyjnie wytrzymał Katowiczanie mecz lepiej, niż gospodarze.

ZAWODY BOKSERSKIE W KRAKOWIE

Rozegrane w hall Ośrodka WF zawody bokserskie Wawelu przyniosły mierne i nieciekawe walki za wyjątkiem meczu Chrostek—Rudzki. zakończonego remisem. Także i ta walka nie stała na wysokim poziomie, toczyła się prawie wyłącznie w zwarciu, a faworyt Krakowa jako równorzędny przeciwnik mistrza Polski uzyskał zaszczytny wynik.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana